Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 47. — ROK XXXIX.

ŚRODA

17 LUTEGO 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140 055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Po decyzji Hindenburga.

Nie można, oczywiście, przewidzieć, jak wypadną wybory prezydenta republiki niemieckiej w dniu 13 marca b. r., ale z pewnością będzie to zgodne z rzeczywistością, jeżeli się powie, że zgoda marsz. Hindenburga na postawienie swej kandydatury przyczyniła się w dużym stopniu do wyjaśnienia wewnętrzno-politycznej sytuacji Niemiec. To też ma słuszność „Germanja", gdy pisze, że kandydatura Hindenburga jest faktem dominującym nad całą przyszłą walką wyborczą. Niewątpliwie, w twierdzeniu tem niema wcale przesady. Sytuacja przedwyborcza w Niemczech byłaby zupełnie inna, gdyby marsz. Hindenburg nie postawił swej kandydatury.

Bardzo znamienne jest orędzie Hindenburga, w którem zawiadamia naród niemiecki o swej decyzji. Wynika z niego, że marsz. Hindenburg stawia ponownie swą kandydaturę nie na życzenie jednej partji, lecz szerokich mas narodu i traktuje swą decyzję jako spełnienie obowiązku wobec narodu niemieckiego. Orędzie ponadto zawiera wyznanie wiary politycznej prezydenta: gdy zostanie wybrany, będzie dążył do tego, ażeby zapewnić swemu państwu odzyskanie wolności i równouprawnienia w dziedzinie międzynarodowej, oraz zjednoczenie i rozwój w życiu wewnętrznem; gdyby wybór nie doszedł do skutku, to prezydent uniknie zarzutu, że opuścił stanowisko w najcięższej i najtrudniejszej chwili.

Tak sformułowanemu stanowisku marszałka Hindenburga wobec nowych wyborów nie można nic zarzucić. Prezydent Hindenburg przy poprzednich wyborach był bożyszczem niemal ogromnej większości narodu niemieckiego, ma więc prawo przypuszczać, że i obecnie znaczna część narodu uważa go i nadal za najodpowiedniejszego na stanowisko prezydenta. Stojąc na stanowisku państwowem i ogólnonarodowem, sądzi marszałek Hindenburg i ukryty za nim rząd kanclerza Brueninga, że te hasła potrafią porwać szerokie masy wyborców niemieckich, bardziej odporne na demagogję Hitlera i towarzyszy.

Cytowana już przez nas „Germanja" pisze dalej, że przeciw Hindenburgowi znajduje się w opozycji kierowana przez Moskwę partja komunistyczna oraz stronnictwa obozu narodowego, działające z motywów natury prywatno-partyjnej. Jak widzimy, organ katolików niemieckich, będący jednocześnie organem kaclerza Brueninga, traktuje swych przeciwników z prawicy niezwykle oględnie, niemal kurtuazyjnie, ci jednak, przynajmniej w tej chwili, nie odpłacają mu się pięknem za nadolne. Występują coraz gwałtowniej przeciwko kandydaturze Hindenburga i czynią to w formie, która jeszcze przed rokiem byłaby w Niemczech nie do pomyślenia.

Hugenbergowski „Der Tag" przypomina, że w dniu 13-ym listopada 1918 roku generał-feldmarszałek Hindenburg wydał rozkaz do armji niemieckiej, w którym podkreślił zaufanie swe do żołnierza niemieckiego, poczem dodaje: „W duchu generał-feldmarszałka z czasów wielkiej wojny obóz narodowy wszystkiemi siłami wystąpi dnia 13 marca 1932 r. do walki z systemem dnia 9 listopada r. 1918". Partja niemiecko-narodowa podkreśla we wszystkich swoich enuncjacjach, że zwalczanie obecnego systemu w Niemczech stawia wyżej, aniżeli uczucie czci dla zwycięzcy z pod Tannenbergu, który przyjmuje kandydaturę z rąk obozu systemu wejmarskiego. W tej sytuacji niemiecko-narodowi nie mogą głosować na Hindenburga.

Prasa hitlerowska, jak widać, czyni z wyborów prezydenta kwestję nie tylko programową, lecz poprostu ustrojową. Występując przeciwko systemowi wejmarskiemu, występują jednocześnie przeciwko temu ustrojowi Niemiec, jaki im nadała konstytucja wejmarska. Na gruzach ustroju republikańskiego, do czego wytrwale zmierza Hitler i jego zwolennicy, ma powstać dyktatura, która może być tak dobrze wstępem do monarchji, jak i do anarchji i komunizmu. Dylemat ten z pewnością stanie przed oczyma niejednemu z obywateli niemieckich i skłoni go do większego zastanowienia się w dniu głosowania.

Narazie walka toczy się i trzeba się liczyć z tem, że będzie coraz bezwzględniejsza. Atmosfera polityczna w Niemczech, i tak stale podniecona, zostanie podminowana do ostatecznych granic. Te parę tygodni, które dzielą nas od daty 13 marca, będą dla Niemiec okresem głębokich wstrząsów politycznych, których refleksy dadzą się nieraz odczuć poza ich granicami. Niemcy zbyt wielką rolę odgrywają w życiu międzynarodowem, aby to, co się u nich dzieje, nie wzbudzało większego lub mniejszego zainteresowania nie tylko w Europie, ale i w Stanach Zjednoczonych zwłaszcza teraz, gdy zagadnienie odszkodowań wojennych i związanych z niem długów wchodzi w decydującą fazę.

Wydarzenia w Niemczech interesują, oczywiście, także i Polskę. Nie może być dla niej obojętne, kto w dniu 13 marca otrzyma najwyższą godność w Niemczech. Jeżeli uprościmy całe zagadnienie do dwóch nazwisk: Hindenburga i Hitlera, to trzeba powiedzieć, że wybór pierwszego byłby bardziej pożądany. Aczkolwiek za jego prezydentury stosunki polsko-niemieckie nie stały się przyjaźniejsze i nie stanął się niemi, gdy po raz drugi zostanie wybrany, to jednak z wyborem Hindenburga nie wiąże się zapowiedź radykalnych zmian, a nawet przewrotów. Natomiast wybór Hitlera, sądząc z tego, co pisze jego prasa i mówią jego zwolennicy, to skok w nieznane, pełne niespodzianek, któreby z pewnością zaważyły poważnie na wzajemnych stosunkach obu państw...

A. D.

Strajk konsumentów prądu elektrycznego.

Warszawa, 16. 2. (Telef. wł.) Odbiorcy prądu w trzech miastach: Piotrkowie, Radomsku i Częstochowie rozpoczęli akcję, mającą na celu zmuszenie elektrowni do obniżenia ceu prądu elektrycznego. W Piotrkowie odbiorcy prądu domagają się obniżnia cen prądu z 95 groszy na 60 groszy za kilowatgodzinę. Na ogólną liczbe 7000 konsumentów prądu w Piotrkowie 3000 zgłosiło w elektrowni deklaracje z żądaniem zdjęcia liczników. Termin rozpoczęcia strajku elektrycznego wyznaczono na 22 b. m.

Dymisja Lavala.

Paryż, 16 lutego. Rząd premjera Lavala został dziś po południu w senacie obalony, pozostając w głosowaniu w mniejszości 23 głosów.

Zaraz na początku dzisiejszego posiedzenia senatu francuskiego minister spraw wewnętrznych Cathala przedłożył senatowi projekt reformy wyborczej, przyjęty w ubiegłym tygodniu przez Izbę. Prezydent senatu zwrócił się do premjera Lavala z zapytaniem, kiedy zamierza odpowiedzieć na interpelację radykalnego senatora Peyronneta w kwestji ogólnopolitycznej. Laval oświadczył, że ufa, iż w obliczu generalnej dyskusji na konferencji rozbrojeniowej w Genewie senat odroczy dyskusję interpelacyjną, gdyż właśnie w tej chwili potrzebuje rząd jak największego autorytetu. Proponuje zatem podjęcie dyskusji dopiero w piątek 26 b. m.

W głosowaniu imiennem wniosek Lavala upadł 155 głosami przeciw 134. W następstwie tego wyniku Laval złożył oświadczenie, w którem oświadczył: „Jestem skłonny przyspieszyć dzień dyskusji, żądam jednak, aby dyskusja nad interpelacją senatora Peyronneta nie odbyła się dziś, ponieważ może już jutro pewna zagraniczna delegacja w Genewie przedłoży propozycje, na które będzie delegat francuski musiał odpowiedzieć. Chodzi tu o kwestję międzynarodową, podczas gdy dyskusja w senacie dotyczy jedynie spraw wewnętrznych. Apeluję do sumienia senatorów i wzywam senat, aby chwilowo zaniechał wszelkich namiętności. Aby udowodnić, jak wielką wagę przykładam do tej kwestji, stawiam kwestję zaufania".

Przystąpiono ponownie do głosowania imiennego, przyczem wniosek premjera Lavala ponownie upadł, tym razem 157 głosami przeciw 134. — Bezpośrednio z senatu premjer Laval udał się do prezydenta republiki i złożył dymisję całego gabinetu.

PIORUNUJĄCE WRAŻENIE W GENEWIE.

Genewa, 16 lutego. Wiadomość o dymisji rządu francuskiego wywołała w Genewie piorunujące wrażenie.

Hitler przeciw Hindenburgowi.

„NADESZŁA GODZINA PORACHUNKU".

Monachium, 16 lutego. W związku z przyjęciem kandydatury przez Hindenburga ogłasza dziś przywódca narodowych socjalistów Adolf Hitler w „Voelkische Beobachter" odezwę, w której m. in. oświadcza:

Jako ostatnią próbę ratowania bankrutującego systemu weimarskiego, koalicja czarno-czerwona, znajdująca się w beznadziejnej mniejszości — wysunęła kandydaturę Hindenburga, aby móc dalej kontynuować politykę rozpadającego się systemu, znajdującego swój wyraz w planie Younga i ostatnich dekretach kryzysowych. Narodowe Niemcy mają na to tylko jedną odpowiedź: Narodowi socjaliści, wierni swemu hasłu walki z tym systemem, odrzucają tę kandydaturę. Nadeszła wreszcie godzina porachunku z ludźmi z obozu listopadowego. Żałować tylko należy, że dał się Hindenburg nakłonić do wciągnięcia swego nazwiska w wir walki beznadziejnej.

Pos. Michałkiewicz wystąpił z Klubu Ludowego.

Warszawa 16. 2. (Telef. wł.). Obiega pogłoska, że poseł Michałkiewicz zgłosił w dniu dzisiejszym listowne wystąpienie z Klubu Ludowego. Oddawna już mówiono, że pos. Michałkiewicz grawituje ku sanacji. Ma on w Poznaniu rozmaite przedsiębiorstwa, własną drukarnię i własny dziennik.

Pogłoski o zmianie na stanowisku ministra s arbu.

Warszawa, 16. 2. (Telef. wł.) Pojawiły się znowu pogołski o mającej nastąpić zmianie na stanowisku ministra skarbu. Tym razem pogłoski są nieco odmienne. O ile bowiem dotąd mówioł się, że po zamknięciu sesji budżetowej p. min. Jan Piłsudski ustąpi i że na jego miejsce niema kandydata, o tyle obecnie wymienia się jego ewentualnego następcę. Następcą po p. Janie Piłsudskim miałby być dotychczasowy szef kancelarji cywilnej p. Prezydenta dr. Hełczyński.

Bezrobocie wzrasta

Warszawa, 16. 2. (Telef. wł.) W dniu 13 bm. stan bezrobocia wynosił 336.106. W porównaniu z liczbą z poprzedniego tygodnia, ostatni stan bezrobocia oznacza dalszy wzrost o 3.594.

NOWA USTAWA O FUNDUSZU DROGOWYM

Warszawa 16. 2. (Telef. wł.). Min. Robót Publicznych opracowało projekt nowej ustawy o państwowym funduszu drogowym, który w najbliższym czasie zostanie wniesiony do Sejmu.

Sojusz z Polską a wybory komunalne we Francji.

Warszawa, 16. 2. (Telef. wł.) W „Republique" zamieścił artykuł były sekretarz generalny partji radykalno-społecznej, należącej raczej do umiarkowanego skrzydła radykałów, Edw. Pfeifer, na temat związku daty wyborów powszechnych we Francji ze sprawą odnowienia sojuszu między Francją a Polską. Pfeifer dowodzi, że wybory we Francji umyślnie odłożono do maja, aby umożliwić odnowienie sojuszu francusko-polskiego przed wyborami. Po wyborach bowiem, mających rzekomo przynieść większość lewicy, odnowienie traktatu napotkałoby na opór kół lewicowych głównie ze względu na groźbę wojny o Pomorze.

Rewolucja w Costarice.

Nowy Jork 16 lutego. Z San Jose (Costarica) donoszą o wybuchu rewolucji, do której miała się przyłączyć część tamtejszego garnizonu. Wedle niepotwierdzonych wiadomości, powstańcy opanowali budynki rządowe, oraz mieli ująć wiceprezydenta i ministra finansów. Premjer i reszta członków rządu schronili się do koszar wojsk, które rządowi pozostały wierne. Na ulicach miasta doszło do krwawych walk. Wedle późniejszych wiadomości oficjalnych, powstanie zostało stłumione.

O czem piszą inni?...

Paderewski działa w Ameryce.

Nowojorski „Kurjer Narodowy“ podaje ciekawy wywiad na temat kryzysu gospodarczego, którego udzielił I. Paderewski dziennikowi „New York Times“... Mistrz Paderewski skromnie zaznaczył, że główne jego zainteresowania zwracają się w kierunku muzyki. Mimo to jednak żywo odczuwa niedolę gospodarczą społeczeństw, która dotknęła m. in. i Polskę. Uważa, że jedną z przyczyn kryzysu jest „kupowanie na raty“, rozpowszechnione zwłaszcza w Ameryce.

„Ludzie — mówił — którzy walczyli i poświęcali się dla wolności, stali się niewolnikami w innym kierunku. Stali się niewolnikami rzeczy, materjalnych życia pod postacią zbytkownego sposobu życia, które zaczęli uważać za niezbędne dla ich egzystencji. Ich samochody, radja, biżuterja, a nawet ubranie, są obecnie kupowane na spłaty. Stało się więc poprostu ich zwyczajem żyć ponad ich środki, zaś kiedy pojawił się kryzys, nie mogli oni wypełnić swych zobowiązań.

W opinji Prezydenta Paderewskiego, system kupna na spłaty jest jedną z głównych przyczyn obecnego gospodarczego kryzysu i nieporządku“.

„New York Times“ podaje wywiad z Paderewskim pod znamiennym tytułem: „Były premjer i możliwie przyszły Prezydent Polski o kryzysie“... W tym samym numerze „Kurjera Narodowego“ (z 28. I.) znajdujemy jeszcze artykuł gen. Wł. Sikorskiego, który pisze o rozpoczęciu przez Paderewskiego akcji odczytowej w Ameryce przeciw dążności do rewizji granic Polski.

„Jest to — oświadcza — wiadomość niezwykle doniosła. **Nikt bardziej od Paderewskiego nie jest powołany do tej pilnej i, jak choćby z oświadczeń senatora Boraha wynika, aktualnej, a tak, niestety, przez nas zaniedbanej w Stanach Zjednoczonych pracy**“.

Ustawa samorządowa — w ogniu krytyki.

W sobotę i w niedzielę obradowała w Warszawie Rada Zw. Powiatów Rzplitej Polskiej pod przewodnictwem wiceministra spraw wewnętrznych p. Jaroszyńskiego. Zjazd ten — rzecz znamienna — nie okazał entuzjazmu dla rządowego projektu samorządowego.

„Zakres ustawy — brzmi uchwała tego zjazdu — **winien być ograniczony do załatwienia tylko najpilniejszych konieczności w ustroju samorządowym**, za które Rada uważa: ujednolicenie w całej Polsce zasadniczego typu gminy wiejskiej, mianowicie typu gminy zbiorowej, **przywrócenie samorządu powiatowego w województwach południowych** przez rozciągnięcie na ten teren mocy obowiązującej dekretu obowiązującego w województwach centralnych i wschodnich, zniesienie zgromadzeń gminnych w Kongresówce i unormowanie instytucyj komisarycznych zarządów“.

Ta korektura projektu rządowego jest tem znamienniejsza, że je przeprowadził zjazd w obecności wiceministra.

Co psuje stosunek Polaków do Czechów

W „Dzienniku Poznańskim“ znajdujemy wywiad z dwoma posłami polskimi do parlamentu czechosłowackiego, pp. Chobotem i Buzkiem, na interesujący temat zbliżenia polsko-czeskiego.

„Główną przeszkodą — oświadczyli — normalnego współżycia Polaków z Czechami jest wymowny fakt, że w okresie poplebiscytowym napłynęło na Śląsk czeski cały szereg nowych ludzi, którzy z chwilą przybycia zaczęli odnosić się nieżyczliwie do ludności polskiej. To te czynniki, które za czasów austrjackich reprezentowały ideologję germanizacji, a które w czasie plebiscytu zajęły stanowisko po stronie czeskiej i stały się potem w ciągu niejako jednej nocy agitatorami i podżegaczami przeciwko normalnemu układaniu się dobrych stosunków polsko-czeskich. Drastyczny przykład pod tym względem stanowi Smyczek, obecny czeski burmistrz miasta Jabłonkowa, miasta o większości ludności polskiej. Pochodzi on z Polski, gdzie był nauczycielem i brał żywy udział w ruchu germanizacyjnym, będąc funkcjonarjuszem organizacji niemieckich w rodzaju Nordmarkt. Stał się on obecnie gorliwym agitatorem czeskim, wydając m. in. pismo w języku polskim „Nasz Ślązak“, ale redagowane w duchu czeskim. Plugawe to piśmidło renegata Smyczka nie przebiera w środkach, by zobydzić wszystko, co polskie. Takich Smyczków jest, niestety, wielu, którzy są narzędziem do siania niezgody i nienawiści między spokojną ludnością polską i czeską.

Między uświadomionymi Czechami i Polakami stosunki takie prawdopodobnie byłyby niemożliwe. Lecz stoją temu na przeszkodzie ci, którzy — nie mogąc inaczej poważnić nas — zarzucają Polakom komunizm, zapędy irredentystyczne, nielojalność wobec państwa, a gdyśmy udowodnili, że jest wręcz odwrotnie i postępujemy według linji państwowotwórczej i gdy poprzednie ataki zostały odparte, posunęli się do ryzykownego twierdzenia, że lojalność nasza jest nieszczera. Słowem gotowi są robić wszystko, byle tylko nie dopuścić do porozumienia, bo z tą chwilą musieliby ustąpić z zajmowanych intratnych stanowisk, dających źródło dużych zarobków i innych korzyści materjalnych“.

Przypominamy, że w połowie marca ma się odbyć w Morawskiej Ostrawie konferencja polskich i czeskich działaczy politycznych. Trzeba jej życzyć, by doprowadziła do porozumienia.

Zwycięstwo katolickiej zasady.

Na ostatniem posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej przyjęto — jak już wczoraj donieśliśmy — **wniosek Ks. posła Czuja** o uzupełnienie wstępu projektu ustawy o szkolnictwie dodatkiem, że szkoła winna zapewnić młodzieży **„wyrobienie religijne“**.

Stwierdzając ten fakt, nie możemy się wstrzymać od **wyrażenia zadowolenia** z takiego obrotu sprawy, którą „Głos Narodu“ pierwszy z organów prasy poruszył. Zadowolenie nasze jest tem większe, że odrzucenie podobnego wniosku Ks. prof. Szydelskiego przez większość sanacyjną przed kilku zaledwie dniami i oświadczenie złożone wówczas przez p. wicemin. Pierackiego zdawały się dowodzić, iż sanacja nie myśli stanąć na gruncie religijnego wychowania młodzieży. W przeciągu paru dni dokonała się jednak zasadnicza zmiana w jej poglądach, która umożliwiła uchwalenie poprawki o „wyrobieniu religijnem“.

Podkreślając ten **sukces katolickich żywiołów**, chcemy równocześnie zwrócić uwagę na stylizację poprawki Ks. pos. Czuja.

Wydaje się nam, że jego wniosek („wyrobienie religijne“) nie ma szczęśliwej formy. Byłoby stanowczo lepiej, gdyby **zamiast słowa „wyrobienie“** użyto określenia: **„wychowanie“**. Są to wprawdzie pojęcia zbliżone, ale nie identyczne.

Ponadto, **wolelibyśmy, by nie było rozgraniczenia między „wychowaniem moralnem“, a „wyrobieniem religijnem“**. Słusznie w dyskusji podniesiono, że w katolickiem pojęciu prawdziwa moralność nie może istnieć bez religijnych podstaw. Dlaczego je więc oddzielać w ustawie o szkole i w ten sposób **otwierać drogę dla dążności do forsowania wychowania „moralnego“ odrębnego od wychowania „religijnego“**. Bezwarunkowo lepiej sformułowany był wniosek Ks. prof. Szydelskiego i prof. Dąbrowskiego żądający, by szkoła zapewniała „wychowanie religijno-moralne“ młodzieży.

To nasze czysto rzeczowe i objektywne argumenty — sądzimy — powinny skłonić wnioskodawców do odpowiedniej modyfikacji zgłoszonej poprawki, której uchwalenie zresztą przyjmujemy jako zdobycz katolików, wywalczoną na sanacji przez katolickich członków sejmu.

Reforma wyborcza we Francji

Francuska Izba Deputowanych przyjęła po długich obradach projekt reformy ordynacji wyborczej. Projekt jest bardzo demokratyczny, ale lewica zwalcza go zaciekle. Pokazuje się nie po raz pierwszy zresztą, że droższe jej są mandaty niż idee demokratyczne. Projekt bowiem może osłabić szanse wyborcze lewicy.

Najważniejszą zmianą jest przyznanie kobietom biernego i czynnego prawa wyborczego. Lewica patrzy na to ze źle ukrywaną niechęcią, gdyż jest ogólnem mniemaniem, że kobiety głosują raczej na kandydatów stronnictw umiarkowanych. Tej jednak reformy nie może zwalczać lewica otwarcie, bo zraziłaby sobie wyborczynie. Zato bardzo gwałtownie zwalcza lewica inny ważny paragraf projektowanej ustawy, ten mianowicie, wedle którego do uzyskania mandatu wystarczyłaby względna większość głosów. Kandydat, który otrzyma w pierwszem głosowaniu 25 procent ogółu głosów, otrzyma mandat poselski. Mniej często zatem będą wybory ściślejsze między kandydatami, którzy w pierwszem głosowaniu nie uzyskali wymaganej większości. Przy tych wyborach ściślejszych partje lewicowe zawierały sojusze i głosując solidarnie na wspólnego kandydata, odnosiły często zwycięstwo. Mogłyby one coprawda iść razem już do pierwszej walki wyborczej, lecz temu stoi na przeszkodzie niechęć socjalistów do łączenia się z partjami „burżuazyjnemi“ i trudność ustalenia wspólnego programu. W sprawach gospodarczych grupy radykalne różnią się od socjalistów ogromnie. W dziedzinie polityki zagranicznej cele są bardzo podobne, lecz to nie wystarcza. Lewica chciałaby zatem pozostać przy dawnym systemie wyborczym, który dawał Francji parlament niekoniecznie taki, jakiego sobie naród życzył, zato z dużą ilością posłów lewicowych.

W Izbie Deputowanych przyjęto projekt reformy mimo zaciętego oporu opozycji, mimo obstrukcji. Większość, złożona ze stronnictw prawicy i centrum, okazała wielką stanowczość. Lewica całą swą nadzieję złożyła w Senacie, w którym stosunek sił jest dla niej korzystniejszy.

Reforma wyborcza powinna przyczynić się do zmniejszenia chaosu politycznego we Francji. Zmusi ona stronnictwa do stwarzania silnych organizacyj partyjnych. Powinny też wyraźniej zarysować się programy polityczne, a liczba stronnictw nie będzie chyba mogła wzrastać. W ten sposób parlamentaryzm francuski pozbyłby się części wad, które fatalnie wpływają na owocność prac Izby Deputowanych i prowadzą do częstych przesileń gabinetowych.

Zdaje się, że wybory przeprowadzi gabinet Lavala, a w każdym razie gabinet oparty o tę samą większość, co rząd obecny. Czy ta większość zwycięży, tego niepodobna przewidzieć. Nastroje społeczeństwa francuskiego zawsze trudno ocenić, a tembardziej trudno prorokować teraz, gdy zastosowany zostanie zupełnie odmienny system wyborczy.

———oo———

Spór niemiecko-litewski a Polska.

Stanowisko rządu i społeczeństwa niemieckiego w sprawie Kłajpedy musiało z pewnością zmniejszyć liczbę germanofilów w Kownie. Czegóż to nie pisze się i nie mówi w Tylży, w Królewcu, w Berlinie! Już żądania p. Bulowa w Genewie, aczkolwiek ostrożne i oparte na umowach międzynarodowych, były dla Litwy nie do przyjęcia, a cóż dopiero żądania prasy i różnych patrjotycznych Verbandów! Żąda się przecież wycofania wojsk litewskich z obszaru Kłajpedy i przeprowadzenia plebiscytu, któryby rozstrzygnął o przynależności tego kraiku. Naturalnie, ani dyplomaci niemieccy, ani poważne dzienniki nie występują jeszcze z takiemi hasłami, ale zato różne prowincjonalne pisma i organizacje idą znacznie dalej. Tam myśli się o tem, żeby polityce litewskiej przeciwstawić się siłą, a o państwie i narodzie litewskim mówi się z najwyższą pogardą.

W Tylży odbyły się w ub. niedzielę olbrzymie manifestacje, podczas których mówiono o „krwawiącej granicy“ i żądano rewizji granic. Tłumy były tak wzburzone, że policja musiała chronić przywódcę mniejszości litewskiej i konsulat litewski.

To wszystko przekonało chyba wszystkich Litwinów, że naród niemiecki nie zrezygnował z odzyskania Kłajpedy. A ponieważ dla Litwy Kłajpeda ma ogromne znaczenie, ponieważ — jak to już pisaliśmy — Litwa zmierza do wchłonięcia Kłajpedy, do jak najściślejszego zespolenia tego obszaru z resztą kraju, przeto zatarg ten nie może być szybko zakończony.

Czy to jednak może skłonić Litwę do pogodzenia się z Polską? Stanowczo nie. Rachuby takie byłyby równie błędne, jak przypuszczenia, które się tu i ówdzie pojawiły, że między Niemcami a Litwą może dojść do zbrojnej walki. Obie strony są bardzo ostrożne i wiedzą, że ryzykowałyby bardzo dużo. To też ani Berlin, ani Kowno nie chcą sytuacji zaostrzać. Rząd litewski wstrzymał się z dalszemi zarządzeniami przeciw Niemcom kłajpedzkim, rząd niemiecki zaś czeka cierpliwie na wieści z Genewy, mając zresztą ważniejsze kłopoty wewnętrzne na głowie.

Zastanawiającem jest, jak szybko pisma niemieckie i sowieckie doniosły o „koncentracji“ wojsk polskich na Wileńszczyźnie i na Pomorzu. Oczywiście, chodzi tu, między innemi, o zastraszenie Litwinów, że jeśli nie będą żyć w zgodzie z Niemcami, to uderzą na nich Polacy. Równocześnie zaś w podejrzliwych umysłach niemieckich bardzo łatwo przyjmuje się myśl, że Polacy mogliby zrobić z Gdańskiem coś podobnego, jak Litwini z Kłajpedą. I mimo stanowczych zaprzeczeń ze strony polskich sfer urzędowych, podejrzenia te będą się utrzymywać i będą łączone z podróżą min. Piłsudskiego do Wilna, ustąpieniem p. Strassburgera i t. p.

Jasnem jest, że wroga nam prasa przypisuje rządowi polskiemu plany zarówno nierealne, jak nieładne. Nierealne, bo żadne przedsięwzięcia zbrojne nie mogłyby się udać bez wywołania wielkiej wojny, — nieładne, bo spekulowanie na konfliktach, na wzmaganiu się nienawiści między innemi narodami, nie jest etycznie pięknem, ani szlachetnem.

Naród polski nie ma, oczywiście, takich zamiarów, jakie mu przypisuje nieprzyjazna prasa obca. Poziom wyrobienia politycznego i znajomości polityki międzynarodowej jest bezsprzecznie różny, ale rozumie się u nas, że trzeba sobie życzyć pokoju i zgody między wszystkiemi narodami. Ktoby myślał inaczej, ktoby przypuszczał, że zagrożona przez Niemców Litwa wyciągnie dłoń do Polski, ten się wkrótce rozczaruje. Klucz do zgody polsko-litewskiej leży w rękach zainteresowanych bezpośrednio państw. Różne uboczne względy mogą ją przyspieszyć lub opóźnić, ale nie one zadecydują o porozumieniu polsko-litewskiem.

———oo———

Wizyta Mussoliniego w Watykanie.

Wizyta Mussoliniego w Watykanie odbiła się głośnem echem tak we Włoszech, jak zagranicą.

Podkreśla się ogólnie, że przyszła do skutku w d. 11 lutego, tj. **w trzecią rocznicę zawarcia historycznych umów lateraneńskich**, które rozwiązały trudny problem „kwestji rzymskiej“, a ponadto stworzyły stosunek współpracy między państwem włoskiem a Stolicą Apostolską. Wizyta Mussoliniego nabiera w tych warunkach charakteru specjalnego. Dowodzi, że państwo włoskie przebywszy doświadczenia ub. roku, które doprowadziły do tarć ze Stolicą Apost., chce odtąd stać lojalnie na gruncie przyjętych przez siebie zobowiązań i współpracować ze Stolicą Apostolską.

Na podkreślenie zasługuje jeszcze fakt drugi. Oto — wizytę Papieżowi składa Mussolini, którego poglądy na religję i specjalnie na katolicyzm tyle budziły w kołach katolickich zastrzeżeń, którego mowa w senacie po podpisaniu umów lateraneńskich w r. 1929 spotkała się z ostrą krytyką organu watykańskiego. Wizyta z d. 11. II. jest przejawem stale postępującej ewolucji poglądów Mussoliniego, i z tego względu musi być przez wszystkich katolików oceniana jako pomyślny fakt w dziedzinie polityczno-kościelnych stosunków.

W związku z tem zwrócić należy uwagę na komentarz, którym korespondent rzymski „Tempsa“ zaopatruje wizytę Mussoliniego. Boi się mianowicie, by ewolucja stosunków we Włoszech nie doprowadziła do „italjanizacji“ powszechnego w zasadzie Kościoła. Jest to już jednak specjalna wrażliwość Francuzów. Wiadomo, że w przeszłości niezbyt się Francja krępowała uniwersalnym charakterem katolicyzmu, a nawet próbowała go użyć do swoich politycznych celów (np. niewola awiniońska Papieży). Teraz zaś szczególną przywiązuje do tego wagę, by Stolica Apost. nie pozostawała w zbyt ścisłych z państwem włoskiem stosunkach. Dotychczasowa jednak działalność Piusa XI i jego stosunek do Włoch czyni obawy „Temps'a“ wręcz iluzorycznemi. Ponadto sama organizacja Kościoła jest tego rodzaju, że wszelkie zakusy o odebranie mu charakteru uniwersalnego musiałyby natrafić na trudności nie do zwalczenia.

Uroczystości papieskie w kraju.

W ubiegłą niedzielę cały kraj uczcił uroczyście dziesiątą rocznicę pontyfikatu i koronacji Ojca św. Piusa XI. W Warszawie odbyła się Akademja w sali Rady miejskiej. Akademję zaszczycili swą obecnością: Prezydent Rzplitej, nuncjusz apostolski ks. arcybiskup Marmaggi, ks. arcybiskup Ropp, księża biskupi Gall i Szlagowski, członkowie rządu, przedstawiciele sejmu i senatu, korpus dyplomatyczny, dalej przedstawiciele władz wojskowych i miejskich oraz liczne delegacje związków i zrzeszeń katolickich. Akademję zagaił gen. Konarzewski, poczem odczytał treść **depeszy wysłanej do Ojca św. pod adresem sekretarza stanu, kardynała Pacelliego, wyrażającej hołd, synowską miłość i posłuszeństwo katolickiej Polski dla Stolicy Apostolskiej.** Po odegraniu przez orkiestrę hymnu papieskiego i „Boże coś Polskę", zabrał głos p. St. Miłaszewski, który w odczycie swym podkreślił stosunek serdeczny polskiego narodu do Stolicy Apostolskiej. Na zakończenie, po deklamacjach i popisach chóru, przemówił **Nuncjusz Apostolski arcybiskup** Marmaggi, zapewniając zebranych o miłości Ojca św. do Polski i narodu polskiego.

We Lwowie odbyły się we wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa, wieczorem zaś urządzono we wszystkich parafjach akademje, Ponadto staraniem Akcji Katolickiej odbyła się w południe w sali posiedzeń Rady miejskiej wielka Akademja. Referat „o działalności Ojca św." wygłosił dr. I. Dembowski. „Cześć Papiestwu" odśpiewał chór alumnów Seminarjum Duchownego obrz. łać. Zebrani wysłali do Ojca św. depeszę, zawierającą wyrazy czci i hołdu.

W Łodzi pontyfikalną Mszę św. celebrował ks. biskup dr. W. Tymieniecki. Uroczysta Akademja odbyła się w sali Rady miejskiej w dniu 12 b. m. Przemawiał na niej dr. K. Morawski z Warszawy.

W Sanoku urządzono uroczysty wieczór w sali Sokoła. Akademję zagaił prezes Ligi Katolickiej, inż. J. Kosina. Z życiem i pracą Ojca św. zebranych zapoznał inspektor szkolny p. Szemelowski. Udatne chóry i deklamacje wypełniły resztę wieczoru, zakończonego odśpiewaniem hymnu papieskiego.

Niemniej uroczyście obchodziło **Jasło** dziesięciolecie pontyfikatu Ojca św. Po sumie publiczność udała się tłumnie do Sokoła na Akademję, na której wygłosił przemówienie prezes tamtejszej Ligi Katolickiej prof. M. Gajewski. Program obejmował następnie: hymn papieski, państwowy i inne kompozycje, odegrane przez orkiestrę Harmonji kolejowej, deklamacja p. t. „Pax Christi in regno Christi", oraz produkcje Tow. śpiewackiego „Echa".

W Poznaniu odbyła się Akademja pod protektoratem ks. kardynała Prymasa Hlonda w sali teatru świetlnego „Słońce". Uroczystość rozpoczęto śpiewaniem przez chór katedralny „Oremus pro pontifice nostro". Następnie **zabrał głos ks. Kardynał Prymas, przedstawiając w swem przemówieniu wyjątkowe znaczenie wielkiej postaci Piusa XI.** Po wykonaniu przez chór katedralny „psalmu 47" i „ego sum pastor bonus", prezes Ligi Katolickiej dr. P. Gantkowski, wygłosił referat o Piusie XI na tle powojennej ewolucji świata. Utwór wokalny „Haec dies" zakończył podniosłą uroczystość.

Z niedoli wsi polskiej.

DOBRE „DAWNIEJ" I SMUTNE „DZIŚ".

W dalszym ciągu naszej ankiety na temat położenia wsi polskiej zamieszczamy głos rolnika z Podhala. — (Uw. Red.).

My tu w górach — pisze nasz korespondent — wcale nie tęsknimy na tem, aby podrożały nasze produkta rolne lub hodowlane. Niech będzie tak tanio jak jest, ale domagamy się tego, aby odpowiednio potaniały wszystkie wyroby fabryczne, monopole i wszystko to, czego rolnik nie wyrabia a do swego codziennego użytku potrzebuje.

Dawniej był ruch w Kółkach rolniczych i Spółdzielniach i chłopom było z tem dobrze. A dziś ile ich jest? Zbankrutowały i dalej bankrutują, narażając członków nietylko na stratę udziałów, ale i na dopłatę dalszych udziałów.

Dawniej można było usłyszeć jakiś odczyt czy to w Kółku, we własnym domu, czy to w szkole lub urządzić jakąś pogadankę choćby w szopie. Dziś się to bardzo rzadko trafia.

Dzisiaj: kultura? oświata? o tak, ona się szerzy w domach i na ulicy i czyni znaczne postępy, ale jest to demoralizacja.

Czasopisma rolnicze zachęcają do stosowania nawozów sztucznych w uprawie rolnej, a nawet fabryki obniżają ceny w formie jałmużny groszowej, ale z tego rolnik nie korzysta tylko pośrednik kupiec (Spółdzielnia nawozu nie sprowadzi, bo żaden członek weksla nie podpisze z obawy przed bankructwem), który stawia dowolną wysoką cenę za nawozy, nie będąc przez nikogo kontrolowanym.

Dawniej mogło Kółko rolnicze lub pewna grupa rolników — na podstawie wykazu uzyskać ulgę kolejową od nawozów sztucznych — dziś nie. Dawniej na wsi wiele bezrolnych rodzin znajdowało pracę u zamożniejszych rolników, dziś już rolnika nie stać na wynajęcie robotnika. Dawniej uzyskało się pożyczkę na lat kilka. Dziś nie można jej dostać na kilka miesięcy.

Dawniej, gdy kobieta na targu sprzedała litr masła lub kilkanaście jaj nawet za cenę maksymalną, to jeszcze i tak mogła kupić soli, nafty, zapałek i sacharyny. A dziś? bardzo często zabiera z powrotem z targu do domu swój towar, bo go niema komu sprzedać.

Do rzadkich wypadków należała dawniej kradzież na wsi. W obecnych czasach **kradzieże są na porządku dziennym** (dziś się zmniejszyły, bo już niema co kraść, a nawet i drzewo w lasach stoi, bo kraść się go nie opłaci).

Na weselu bawili się dawniej goście zaproszeni. Dziś goście na bok, bo pierwszeństwo mają nieproszone przybłędy i załatwiają nożami swoje osobiste porachunki.

W roku 1926 szło hasło od ucha do ucha: „no, teraz nastaną dobre czasy, bo już chłopskie rządy skasowane. Przywróci się równe prawa dla wszystkich, ukróci się kradzieże, zniesie się protekcje i przekupstwa (łapówki), każdemu wymierzy się sprawiedliwość".

Gdy jakoś te obietnice nie spełniały się, przed ostatniemi wyborami znów szło hasło: „nie da się nic dobrego przeprowadzić, bo jeszcze chłopi mają siłę w Sejmie. Jak się chłopów całkiem usunie, a sanacja uzyska większość, to już wszystko pójdzie dobrze".

Stało się tak, a dziś czy jest chłop szczęśliwy? czy urzędnik, kupiec i robotnik jest zadowolony? Gdzież ta silna ręka, pod którą jedni z nędzy giną i życie sobie odbierają, a drudzy przy olbrzymich zarobkach, zyskach i poborach z przesytu się nudzą.

Dobrze jest, bo wieś milczy. Tak, prawda, że milczy, ale gdyby ktoś z tych sfer rządzących komu na tem zależy zbliżył się do wsi i troszkę ucha nastawił, to usłyszałby cichy, ale groźny szept...

J. B.

Ś. + p.

Michał Marchewczyk

mistrz stolarski,

przeżywszy lat 57, po długiej a ciężkiej chorobie opatrzony św. Sakramentami zasnął w Panu dnia 15-go lutego 1932 r.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie we czwartek dnia 18-go b. m. o godz. 10-tej rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu, na które to smutne obrzędy stroskana żona wraz z dziećmi zapraszają Krewnych Przyjaciół Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Ś. + p.

Stefan Krajewski

kupiec,

przeżywszy lat 52, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 15-go lutego 1932 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy na cmentarzu rakowickim na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi we czwartek dnia 18 bm. o godz. 2-gie po południu na który to smutny obrzęd stroskana żona syn i rodzina zapraszają. Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w piątek dnia 19 bm. o godz. 8 rano w kościele parafjal. św. Mikołaja.

Na ziemiach Rzplitej.

Po 35 latach pracy w kraju.

Gmina Tarnowiec k. Jasła żegnała w dniu 7 b. m. ustępującego z zawodu nauczycielskiego po 35 latach pracy kierownika szkoły, p. Franciszka Świstaka. Pożegnanie gminy, na które złożyły się śpiewy, deklamacje i przemówienia przedstawicieli wszystkich stowarzyszeń i organizacyj, są najlepszym dowodem, że p. Świstak w ciągu 19-letniej pracy nauczycielskiej w Tarnowcu potrafił zjednać sobie wszystkich obywateli zasługami, jakie położył w wychowaniu młodzieży. Niezmiernie ruchliwy i uczynny, znany był także w Kasie Stefczyka, w Kółku Rolniczem i w Mleczarni. On też chętnie organizował chór, przedstawienia i prowadził kursa dokształcające. Niestety pracy jego niedoceniały władze. W gminie niema „Strzelca". Musiał przeto ustąpić, przeniesiony przez władze w stan spoczynku.

80 Chińczyków mieszka w Polsce.

Polsko-chińskie towarzystwo, istniejące w Warszawie przy Instytucie Wschodnim dokonało obliczeń liczby Chińczyków zamieszkałych w Polsce. **Ogółem na terenie Polski zamieszkuje 80 Chińczyków, z czego 15 w Warszawie.** Synowie „kraju środka", zamieszkli w Polsce, przeważnie trudnią się handlem herbaty.

———o———

DUBELTÓWKA W RĘKACH DZIECKA. We wsi Zagorzyce pow. pińczowskiego, 13-letni chłopak Józef Żurek, bawiąc się dubeltówką ojca, spowodował wystrzał raniąc swego 9-letniego brata Jana, który po upływie kilku godzin zmarł.

Napady bandyckie nie cichną.

O godz. 2.30 w nocy we wsi Cieśle pow. olkuskiego, 4 nieznanych sprawców dokonało włamania do sklepu spożywczego Stanisław Cembrzyńskiego. Obudzony Cembrzyński wraz z swym bratem spłoszył włamywaczy i począł ich ścigać. Jeden z bandytów strzelił do ścigających 7-krotnie, raniąc Piotra Cembrzyńskiego w prawą nogę. Ciężko rannego Cembrzyńskiego przewieziono do szpitala.

SCHRONISKO DLA PIELGRZYMEK ŻEŃSKICH W CZĘSTOCHOWIE.

Z Częstochowy donoszą nam, że Zgromadzenie SS. Zmartwychwstania Pańskiego w Częstochowie otwiera w tych dniach **schronisko** dla **wycieczek żeńskich.** Koszta utrzymania będą następujące: Nocleg: bez prześcieradeł — 30 gr. z prześcieradłem — 50 gr. Śniadania i obiady według umowy. Zgłoszenia należy przesyłać pod adresem SS. Zmartwychwstania Pańskiego Częstochowa, Aleja III, 60.

Dzięki inicjatywie SS. Zmartwychwstania Pańskiego zostaje załawiona jedna z bolączek ruchu pielgrzymek w Częstochowie.

———:o()o:———

OLBRZYMIA KRA POD TCZEWEM. Wskutek silnych mrozów, panujących w ostatnich dniach, oraz wiatru północnego płynąca Wisłą kra zatrzymała się powyżej miejscowości Einlage na przestrzeni Wisły gdańskiej, powodując zator. W związku z tem **stan wody na Wiśle pod Tczewem podniósł się w ciągu kilku godzin o 1 metr,** Wisła zaś stanęła na całej przestrzeni od Tczewa. Stan ten jednak nie budzi żadnych obaw, tembardziej, że łamacze lodu rady portu w Gdańsku już pracują, zbliżając się do Tczewa.

KATASTROFA SAMOCHODOWA. Niedaleko Wielkich Strzelc na G. Śląsku, na gościńcu, prowadzącym do Opola, wydarzyła się wielka katastrofa samochodowa. Mianowicie samochód którym jechali E. Stebler, **dyrektor towarzystwa ubezpieczeniowego** w Stuttgarcie, oraz nadinspektor Otto Teller z Opola, rozbiło barjerę kolejową i wjechało na szyny w chwili gdy nadjeżdżał pociąg z Groszwicy. Pociąg wpadł na auto rozbijając go doszczętnie. Nadinspektor Teller odniósł ciężkie rany Stebler zaś poniósł śmierć na miejscu.

PIES MIMOWOLNYM ZABÓJCĄ. Wieś Jacewo w pow. inowrocławskim była widownią niezwykłego wypadku śmierci, spowodowanego przez psa. Zamieszkały w tejże wsi rolnik, Stanisław Fiutak, wybierał się na polowanie i przed wyjściem z domu oparł naładowaną fuzję o ziemię. W tejże samej chwili pies myśliwski, ciesząc się, że idzie na polowanie, skoczył na fuzję i mimowolnie nacisnął łańcyngiel powodując wystrzał. **Padł strzał, który ugodził Fiutaka w prawą szczękę, przebijając** czaszkę. Fiutak padł trupem na miejscu. Wypadek ten wywołał w okolicy silne wrażenie.

POD PRZEJEŻDŻAJĄCY POCIĄG RZUCIŁ SIĘ na stacji w Kielcach emerytowany konduktor, Aleksander Jankowski. Desperatowi koła odcięły obie nogi powyżej kolan. Po przewiezieniu do szpitala, Jankowski zmarł. Przyczyną rozpaczliwego kroku były **niesnaski rodzinne.**

WŁADZE ŚLEDCZE znów zajmą się sprawą Rogowa. W wyniku opinji wydanej przez komisję ekspertów, w sprawie ostatniej katastrofy w Rogowie, władze śledcze postanowiły wznowić śledztwo w sprawie wszystkich poprzednich katastrof kolejowych, które miały miejsce pod Rogowem. **Według obecnej koncepcji władz śledczych, kilka ostatnich zamachów było dziełem jednej ręki.**

———oo———

Szkodliwe objawy w szkolnictwie.

W społeczeństwie łomżyńskiem rośnie zaniepokojenie wywołane szkdliwymi objawami w tamtejszych szkołach. Jak już pisalimy, powstał tam ciężki zatarg kierownictw szkół średnich z Kurją Biskupią, który mimo upływu już kilku miesięcy nie został dotąd zlikwidowany.

Świeżo dowiedzieliśmy się o nowym incydencie. Oto **pewna zamężna nauczycielka w żeńskiem gimnazjum państwowem wyrzekła się wiary i Kościoła katolickiego w celu zawarcia drugiego związku małżeńskiego.** Wywołało to zgorszenie tak w kołach starszych, jak między młodzieżą. Biskup łomżyński zwrócił na to uwagę Kuratorjum Okręgu Szkolnego Warszawskiego, tłumacząc, jak szkodliwie ten postępek nauczycielki wpływa na szkolną młodzież katolicką. Rezultat tego protestu był ten, że Kuratorjum Okr. Szkol. Warszawskiego, jakby na złośliwą ironję, **przeniosło właśnie drugiego „męża" tej nauczycielki z Grodna do Łomży jako nauczyciela do gimnazjum męskiego.** — Wskutek tego zgorszenie objęło dwie szkoły. Takie traktowanie przez Kuratorjum poważnej sprawy jest niezrozumiałe i niedopuszczalne choćby tylko ze względów pedagogicznych.

P. Minister W. R. i O. P. mówiąc w Sejmie przy debacie nad budżetem Ministerstwa Oświaty o wychowaniu, powiedział te słowa: „Także religja, jako spoidło społeczne, jako w skutkach głęboko niezbędny czynnik wychowawczy obchodzi najżywotniej Państwo..." Piękne te słowa, ale stoi z niemi w sprzeczności postępowanie niektórych władz szkolnych, które często na wybitniejszych stanowiskach nauczycieli lub kierowników szkół **pozostawiają lub na nie mianują osoby, będące w publicznym rozłamie z wiarą i Kościołem katolickim.** Mamy nadzieję, że p. Minister W. R. i O. P. a także Ks. Wice-minister Żongołłowicz zbadają poruszone przez nas sprawy i polecą władzom szkolnym liczyć się więcej z uczuciami religijnemi rodziców i młodzieży katolickiej. Mamy już dosyć ogólnego rozgoryczenia w kraju, czyż jeszcze trzeba, aby je rozbudzały także szkoły wśród szerokich kół młodzieży? (KAP).

———o———

Z całego świata.

Co było przyczyną katastrofy kolejowej we Francji?

Przez cały poniedziałek pod Marsylją, w miejscu gdzie dokonany został zamach na pociąg trwały prace nad reparacją toru kolejowego. Eksplozja nastąpiła w jadącym za lokomotywą wagonie restauracyjnym. Wskutek wybuchu, wagon oderwawszy się od lokomotywy i od wagonów za nim znajdujących się, wypadł z szyn i stoczył się z nasypu z wysokości około 10 m. Spadając, **wóz zahaczył o słup telegraficzny, który został zerwany,** a następnie runął na znajdujący się u podnóża nasypu **mały domek,** którego jedna ze ścian została uszkodzona. Jadące za nim wagony wskutek wstrząsu wyskoczyły również z szyn. Silna konstrukcja wagonów spowodowała, że wagon doznał tylko nieznacznego uszkodzenia. Tej okoliczności zawdzięczają jadący pasażerowie zachowanie życia. Na miejsce wypadku przybyły władze policyjne, które stwierdzają, **że ma się tu do czynienia z planowym zamachem.** Mianowicie **na szynach podłożona była bomba.** Według opinji jednych dokonanie zamachu przypisują anarchistom terrorystom i łączy się go z katastrofami pod Jüteborgiem i Bia Torbagy, według zdania innych ma się do czynienia z włoską akcją antyfaszystowską.

Porwanie miljonera w Lake Placid.

Sensacją dnia w Lake Placid było nietyle zakończenie Olimpjady zimowej, ile wiadomość o uprowadzeniu miljonera Henry Blagdena przez nieznanych sprawców.

Kilku zamaskowanych i uzbrojonych ludzi wdarło się do willi „klubu feudalnego", gdzie mieszkał Blagden i uprowadziło go siłą. **Jest on więziony w celu uzyskania okupu.** Miljoner wystosował do swoich bliskich rozpaczliwy list, prosząc o przysłanie sumy na okup i nieuwiadamianie o porwaniu policji, w **przeciwnym razie bowiem grozić mu ma śmierć.**

Władze policyjne, dowiedziawszy się o zuchwałem porwaniu miljonera, postawiły na nogi kilkuset policjantów, którzy gorączkowo przeszukują okolice Lake Placid.

———o———

KRWAWE PORACHUNKI HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM W PARYŻU. Jedna z wielkich kawiarń przy bulwarze Montmartre stała się widownią krwawego zajścia. Jeden z gości argentyńskich Luis Fernandez **wystrzałem z rewolweru położył trupem trzech swoich rodaków.** Zabójca twierdzi, że morderstwo popełnił w obronie swego życia widząc, jak jedna z towarzyszek Argentyńczyków wyciągnęła rewolwer z kieszeni swego przyjaciela. Policja jednak nie daje temu wiary. Zdaniem jej zajście w kawiarni stanowi epilog **porachunków handlarzy żywym towarem,** do których należy zarówno morderca, jak i jego ofiary.

Wśród literatów warszawskich.

Nowele Eustachago Czekalskiego.

„Duży wójt i mały Wojtuś" — nakład G. Gebethnera i Sp. Warszawa.)

Znany i ceniony autor kilku powieści, noweli i sztuk teatralnych, Eustachy Czekalski, wydał w ostatnich tygodniach tom nowel zatytułowany „Duży wójt i mały Wojtuś". W szeregu tych pięknych obrazów, zakreślonych na różnych tłach życia współczesnego, zauważyć dają się dwa zasadnicze pierwiastki. Pierwszy — to spojrzenie poetyckie na przyrodę, co widać najjaskrawiej w noweli pierwszej, od której właśnie wziął tytuł cały zbiór — „Duży wójt i mały Wojtuś" — i w bardzo prawdziwej doskonale psychologję chłopa oddającej noweli p. t. „Kierat". A drugi, może istotniejszy rys charakterystyczny prozy Eustachego Czekalskiego, zamkniętej w tym tomie nowel — to optymizm. Autor dotyka, omawia, rozpatruje, świetnie podgląda i artystycznie przetwarza tematy dramatyczne, rysuje postacie żywe, wplata je w krąg kolizyj i sytuacyj na pozór bez wyjścia, wnika w psychologię tych postaci i umie ich naturę i nawet namiętności („Kierat") przeciwstawić naturze i namiętnościom odmiennego gatunku, umie wytworzyć walkę — ale też wkońcu, gdzieś z dna duszy ludzkiej, gdzieś z dna serca ludzkiego dobędzie wartości skryte, szlachetne, które ostatecznie zaważą na szali losów i sytuacje tragiczne rozwiązuje tak, jak każe prawo i logika życia: w sposób najprostszy. I to jest najcenniejsza, głęboka, przekonywująca i tak bardzo bliska psychice dzisiejszego czytelnika pointa nowel Eustachego Czekalskiego — i to jest jego nowe słowo w obecnej naszej twórczości beletrystycznej.

Eustachy Czekalski w wypowiedzeniu artystycznem, w ekspresji posługuje się sposobem tworzenia i kreślenia rzuconych szkicowo obrazów, które — jak zaznaczyłem — są poetycznem odbiciem spojrzenia jego na życie, człowieka i przyrodę. I tu autor nie nadużywa wartości słowa, jest lakoniczny, zwięzły, kilkoma rzutami szkicuje i podmalowuje obraz plastyczny, barwny i żywy. Udaje mu się to najbardziej w nowelach z życia i obyczajów chłopskich. A drugim, może ciekawszym sposobem artystycznego wypowiedzenia u Czekalskiego jest zdolność kreślenia sytuacyj, które określiłbym jako momenty nieruchome. Autor stwarza przez to obrazy, które uderzają nasze źrenice z siłą imperatywną, wdzierają się w naszą wyobraźnię i zostają w pamięci. Jest to rzadka i niemała sztuka pisarska, u Czekalskiego doskonale zużytkowana. Jest to także niebezpieczna sztuka pisania, gdyż nieruchomość momentów zagraża żywości całokształtu akcji — pociąga ona za sobą nieruchomość wypadków. I tu dowód wybitnego talentu Eustachego Czekalskiego, który te momenty nieruchome umie tak wiązać w jednolitą, logiczną i bezpośrednią całość kompozycyjną, (podobieństwo ze sztuką filmowania), że już same przez się stanowią akcję wartkim nurtem płynąca.

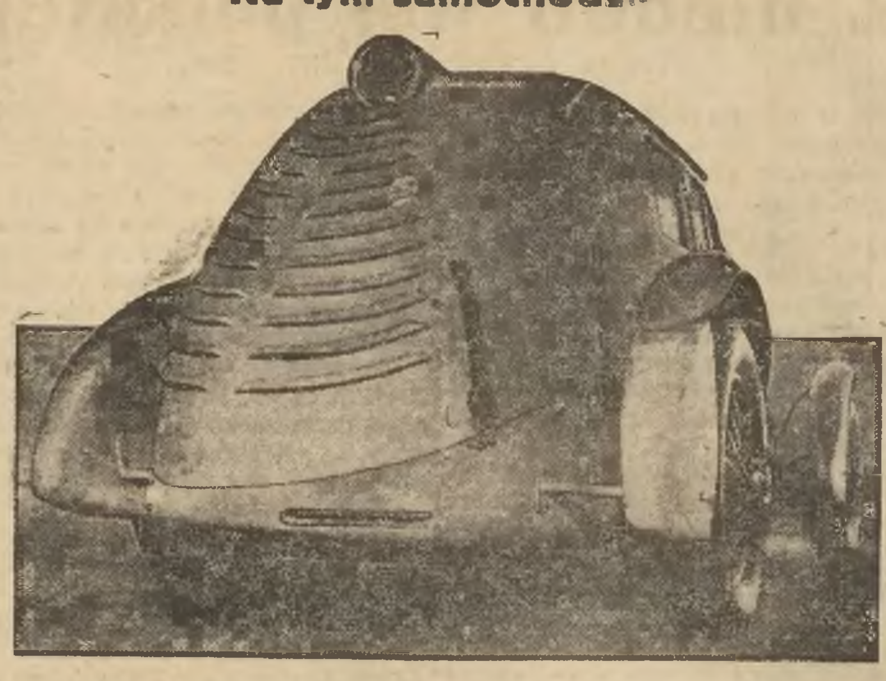
Typ człowieka z nowel Czekalskiego posiada zawsze jakąś prawdę i przez to jakąś głębszą wartość, jest odbiciem człowieka dzisiejszego, który niekiedy rysuje się w konturach kabotynizmu i snobizmu, niekiedy wysokiej kultury, niekiedy zaś jest pierwotny i silny w swym prymitywie, mało mówiący, milczący jakiemś milczeniem naturalnej, podświadomej mądrości. Ten ostatni typ jest właśnie w tych nowelach Czekalskiego najsilniejszy, najprawdziwszy — posiada pełną wartość literacką i artystyczną. Mam tu na myśli chłopów — wójta i strycharza — z nowel „Duży wójt i mały Wojtuś" oraz „Kierat". Te dwie nowele — to najpiękniejsze, najwierniejsze odbicie człowieka, z jego namiętnością, nawet zawziętością, ale też i ze sercem — i odbicie przyrody, z jej biedą i bogactwem. W skrucie i najogólniejszych rzutach, jakich wymaga sztuka pisania noweli, kreśli Czekalski swój świat indywidualnie, obdarzając niekiedy myśl subtelną ironją, a ludzi swoich śmiałą, ale dyskretną linją karykaturalną.

Eustachy Czekalski nie jest poszukiwaczem nowych „form", nie jest eksperymentatorem, jeśli chodzi o język i o styl wypowiedzenia się. Uważa, że można być indywidualnym pisarzem bez pogoni za oryginalnością, bez próżnych ambicyj wprowadzenia do sztuki swojej nowatorstwa — dla samego tylko nowatorstwa. Uważa, że godne pióra jest przedewszystkiem to, co jest piękne i prawdziwe, a dar indywidualnego spojrzenia na życie, człowieka i przyrodę posiada każdy artysta. Sztuka pisania, to już jest rzeczą talentu. A o tem Eustachy Czekalski przekonał czytelników dostatecznie.

Książkę, którą tu omawiam, ozdobił rysunkami R. Wyłcan. Są to szkice śmiałe i pełne ruchu. Sceny figuralne pomyślane i wykonane z wielkiem poczuciem i zrozumieniem praw ilustracji, przyczem mają tę zaletę, że nie obciążają graficznie książki.

ANTONI WASKOWSKI.

Na tym samochodzie



zamierza słynny automobilista Caye Don pobić rekord świata

Zamknięcie uniwersytetów w Warszawie i Wilnie

przed stu laty.

Dnia 16-go lutego r. b. mija setna rocznica zamknięcia uniwersytetów Warszawskiego i Wileńskiego, co było jedną z pierwszych konsekwencyj upadku powstania listopadowego.

Ta pierwsza faza rządów paskiewiczowskich w Królestwie rozpoczęła się zaraz po wzięciu Warszawy. Analogiczne stosunki zapanowały na Litwie, jakkolwiek rząd rosyjski ciągle dążył do zerwania wzajemnej łączności obu tych dzielnic. Była to działalność nawskróś niszczycielska, postanowiono bowiem zniszczyć cały system oświaty i kultury, nie stwarzając nic wzamian za to. Miano tu przedewszystkiem już oddawna na uwadze uniwersytety, a więc Warszawski założony przez Aleksandra I, a zwłaszcza Wileński, który tak bardzo podniósł się i rozwinął za czasów, gdy ks. Adam Jerzy Czartoryski był kuratorem okręgu naukowego wileńskiego. Teraz postanowiono uniwersytety, które już oddawna uważano za siedlisko prądów rewolucyjnych, zamknąć raz na zawsze. Zamknięcie uniwersytetów w r. 1832 nie było zresztą ideą nową; był to jedynie powrót do tradycji z przed paru lat, do systemu Nowosilcowa. Teraz miało to już inny charakter, starano się nietylko zniszczyć same uczelnie, ale wogóle uniemożliwić wszelkie studja wyższe: odjęto również możność takich studjów zagranicą (przez odpowiedni system paszportowy), uważając, iż **obniżenie poziomu oświaty jest najlepszą gwarancją rządów rosyjskich w Królestwie.** Na okres więc zgórą dwudziestoletni pozbawiono Królestwo nowego przypływu inteligencji.

A teraz jeszcze jedna ważna strona tych zarządzeń niszczycielskich. Otóż rujnując wyższe pod względem poziomu umysłowego Królestwo, cesarz Mikołaj osiągnął bardzo pożądaną oddawna niwelację kulturalną, wszystkich swych posiadłości, co w dalszej przyszłości miałoby umożliwić zupełne zjednoczenie Królestwa z Rosją. Tymczasem jeszcze wzgląd na zagranicę nie pozwalał na taką unifikację prawno-polityczną, należało więc przygotować grunt do inkorporacji Królestwa w najbliższej przyszłości. Tu jednak Mikołaj spotkać się miał z oporem, nie zagranicy, jak przypuszczał, ale człowieka podobnego jak on pokroju i usposobienia, namiestnika i księcia warszawskiego, Paskiewicza. I wówczas nastąpiła sytuacja podobna, jak poprzednio, z w. ks. Konstantym.

Paskiewicz, dopóki chodziło o działalność reakcyjną w zakresie niszczenia oświaty i dorobku kulturalnego, był całkowicie zgodny z Mikołajem, ale gdy przyszło do niszczenia resztek odrębnego ustroju Królestwa, z którem zresztą się mimo wszystkiego na swój sposób związał, wówczas przeciwstawił się wszelkim unifikacyjnym tendencjom cesarza. Dzięki temu też, mimo całkowitego niszczycielskiego charakteru rządów Paskiewicza, odrębność Królestwa pozostała jeszcze do śmierci Mikołaja I w r. 1856. Wtedy zaś, mimo zapewnień jego następcy, iż system rządów w Królestwie zmianie nie ulegnie, następuje zupełny przełom w dziejach kraju.

S. G.

Sport.

Komunikat śniegowy dla narciarzy.

W Beskidach, na Podhalu i w Tatrach rano było pochmurno, na Hali Gąsienicowej prószył śnieg. Temperatura wynosiła: —6 w Wiśle, —5 w Zwardoniu, —3 w Rabce, —6 w Nowym Targu, —7 w Zakopanem, —10 na Hali Gąsienicowej i przy Morskiem Oku, —12 w Krynicy, —6 w Szczawnicy.

Stan śniegu: Rabka 44 cm. — śnieg suchy zmarznięty, Wisła 93 cm.. Zwardoń 100 cm. — śnieg puszysty, Krynica 72 cm. — krupy na powierzchni, Szczawnica 49 cm. — śnieg puszysty, Żegiestów 55 cm. — suchy zmarznięty, Zakopane Muzeum 48 cm. — suchy zmarznięty, Sanatorjum Wojskowe 66 cm. — śnieg puszysty. W Tatrach: Łysa Polana 68 cm., koło Nosala 61 cm., Kalatówki 97 cm., dolina Kościeliska 62 cm. — śnieg puszysty, Hala Gąsienicowa 121 cm. suchy zmarznięty. Morskie Oko 171 cm. — krupy na powierzchni.

Przedstawienie operowe.

Wznowienie „Pomsty Jontkowej" Bolesława Wallek-Walewskiego.

Przed niespełna pięcioma laty wykonano tę drugą czteroaktową operę Bolesława Walewskiego siłami opery katowickiej na scenie teatru krakowskiego, który aż tak długo musiał czekać na ponowne pojawienie się dzieła — ale wystawionego już pod firmą Opery krakowskiej, odnowionej i podtrzymywanej inicjatywą i zapałem Walewskiego. Byłoby wprost gorszącą rzeczą, gdyby w imprezie tej zapomniano o kompozytorskich zasługach Walewskiego wobec opery polskiej. Po dziesięciu operach, przygotowywanych w ciągu pięciu miesięcy, przyszedł wreszcie czas na benefis kompozytorski niestrudzonego dyrygenta krakowskiej opery. Wypadł on w niekorzystnym terminie, w ostatni dzień karnawału, temu więc pewnie należy przypisać mniejsze zainteresowanie publiczności dla tego przedstawienia. Może się mylę i może należy położyć to na karb braku poczucia wdzięczności u społeczeństwa krakowskiego które korzysta do ostatka z ofiarności jednostek, ale w chwili, kiedy wypada czemś odpłacić im za nią, nie może przezwyciężyć w sobie leniwej obojętności. Widownia teatru im. Słowackiego, wypełniona stale na wszystkich poprzednich przedstawieniach, tym razem mogła była pomieścić sporo jeszcze słuchaczy.

Nietylko ze względu na osobę kompozytora powinna tutaj „Pomsta Jontkowa" obudzać silniejsze — niż gdziekolwiek indziej — zaciekawienie. W dobie coraz intensywniejszego podkreślania regjonalnych odrębności kultury, Kraków nie może zapominać, że jest naturalnem oparciem dla idącego z Podhala na całą Polskę wpływu różnorakich wartości folklorystycznych które do sztuki polskiej wnoszą znaczne odświeżenie. W latach ostatnich zaznaczyło się szczególnie silne zainteresowanie muzyką Podhala. Ruchowi temu patronuje Karol Szymanowski, który w genjalny sposób wykorzystał czynniki motywiki muzyki góralskiej w swoich dwudziestu mazurkach, nieporównanych Słopiewniach i w olśniewającym wigorem rytmicznym i barwnością balecie góralskim p. t. „Harnasie". Michał Kondracki wystąpił niedawno z wysoce zajmującą „Symfonją tatrzańską" (względnie Małą symfonją góralską), do której sam zbierał materjał muzyczny z pieśni i tańców podhalańskich. Obok tych najważniejszych przykładów artystycznych staje grdnio wydawnictwo Stanisława Mierczyńskiego „Muzyka Podhala", zbiór ponad stu tańców góralskich spisany wiernie z praktyki orkiestr zakopiańskich, bukowińskich i t. d. W ruchu tym zapisał Wallek-Walewski nazwisko swoje bardzo chwalebnie „Pomstą Jontkową", która stała się rodzajem pomostu pomiędzy dawniejszemi metodami czerpania i opracowywania tematów podhalańskich i odpowiadającym im stylem muzycznym takich kompozytorów polskich, jak Moniuszko (nawiasowo wypada dodać, że stosunek twórcy „Halki" do muzyki góralskiej był czysto intuicyjny), Paderewski, Żeleński i Noskowski — a zgoła nowoczesnym kierunkiem, wyrażonym w twórczości Szymanowskiego i Kondrackiego.

Do zdań, które o „Pomście Jontkowej" napisałem po premjerze krakowskiej nie mam dzisiaj niczego do dodania, chociaż — dzięki ponownemu zetknięciu się z operą — kilka ustępów partytury, zarówno silniejszych jak słabszych, wystąpiło wyraziściej i wydatniej utkwi w pamięci. Niezawodnie w twórczości Walewskiego dokonała się w czasie od napisania „Pomsty Jontkowej" dalsza ewolucja techniki, wyższe cele artystyczne widnieją przed jego twórczą wolą. Cofam się więc do tego stanowiska, z którego oceniałem operę Walewskiego przed pięcioma laty i dochodzę do przekonania, że „Pomsta Jontkowa" odpowiedziała w zupełności ogólnemu stanowi polskiej twórczości operowej, której wypadkowa dała się łatwo wyprowadzić z dzieł Joteyki, Nowowiejskiego i Rytla. Walewski ma z pośród nich niezawodnie najwięcej dramatycznego nerwu i zmysłu teatralnego. Jestem pewny, że kiedy w rękach jego znajdzie się naprawdę dobre libretto, ale wolne od naciągniętej fabuły, potrącającej o groteskowo pojęty kompleks edypowy, wolne od nieprawdopodobnych sytuacyj, chociaż narysowanych w płaszczyźnie weryzmu, libretto — mające zalety tworu istotnie literackiego, ekonomicznie przeprowadzające akcję dramatyczną — będzie Walewski w stanie napisać godne swojego wybitnego talentu dzieło teatralne. Naturalnie, jeżeli okoliczności codziennego życia zapewnią mu możność skupienia się w tworzeniu takiego dzieła.

Bohaterem przedstawienia „Pomsty Jontkowej" był p. Stefan Romanowski, który partję Janosika ma prawo uważać za wszechstronnie najlepszą swoją dotychczasową kreację. Dotyczy to zarówno czysto śpiewackiej strony tej partji doskonałego artysty, jak aktorskiej, a nawet choreograficznej. Bardzo dodatnio wypadła partja Heleny w ujęciu pani Marji Chmielowej-Tryczyńskiej. P. Józef Stępniowski jako Jontek i p. Adam Mazanek jako Starosta nowotarski, oraz p. Ludwika Jaworzyńska i Wiktorja Pastówna w mniejszych rolach Jagusi i Zofji (wdowie po Januszu z Halki), wreszcie p. Zbysław Woźniak, stworzyli pewny w każdej sytuacji zespół. Chóry i orkiestra spełniły zadanie swoje z całem oddaniem się dziełu kochanego swojego dyrygenta, który kierował „Pomstą Jontkową" bardzo objektywnie. Po drugim akcie był Walewski przedmiotem serdecznej owacji ze strony publiczności i wykonawców.

Z. J.

Co słychać w Krakowie.

Środa 17: św. Juljana Kapad.
Czwartek 18: św. Symeona.
Czwartek 18: wschód słońca o godz. 7.03, zachód o godz. 17.21.

———ooo———

WISŁA NADAL POD LODEM. Mimo nieznacznego ocieplenia się temperatury, Wisła pod Krakowem jest nadal pokryta skorupą lodową; w niektórych miejscach, a zwłaszcza na środku rzeki, ukazują się już jednak wąskie pasma wody. Wczoraj przy temperaturze + 1° C. i zachmurzeniu, panowała odwilż.

DRUGI DZIEŃ PROCESU KOMUNISTYCZNEGO. Wczoraj w drugim dniu rozprawy przeciw Salo Strammerowi i tow., oskarżonym o agitację komunistyczną, przesłuchano dalszych obwinionych. Wypierają się oni przeważnie winy. Dzisiaj po przesłuchaniu reszty oskarżonych zaczną zeznawać świadkowie, wśród nich szef brygady politycznej kom. Olearczyk. Wyrok zapadnie z końcem tygodnia. Rozprawie towarzyszy wielkie zainteresowanie ze strony licznego audytorjum.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 28—32 gr, śmietanka słodka 60—70 gr. ser zwyczajny 1 kg 1—1.20 zł, masło deserowe 5—5.20 zł, zwyczajne 4—4.40 zł. jaja świeże szt. 10—11 gr, marchew 1 kg 15—20 gr, cebula 40—45 gr, pietruszka 25—30 gr, selery 35—40 gr, włoszczyzna świeża 30—35 gr. kura żywa 3—5 zł, gęś żywa 8—10 zł. gęś bita 6—7 zł, indyk 12—16 zł, indyczka 8—12 zł, kwiczoły para 80 gr. do 1 zł.

SPĘD BYDŁA I NIEROGACIZNY. W tygodniu od 6—12 bm. spędzono na targi: buhaji 209, wołów 100, krów 189, jałówek 114, cieląt 982. nierogacizny 1250, razem 2854 zwierząt. Sprzedano: na konsumcję miejscową 1758 sztuk, na konsumcję innych gmin 68, pozostało niesprzedanych 28 sztuk. Spędy były nieznaczne, popyt słaby. Ceny bydła oraz trzody niezmienione.

ZABŁĄKANY CHŁOPIEC. Aniela Dobrowolska, zam. w Woli Duchackiej przyprowadziła do V. komisarjatu policji chłopca lat około 4 liczącego, którego spotkała zabłąkanego obok rogatki przy ul. Wielickiej. Chłopca tego odesłał komisarjat do miejskiego Żłóbka przy ul. Podzamcze l. 5/7 gdzie dotąd przebywa. Chłopiec ubrany był w szare spodenki i ciemną bluzkę a ponadto miał sweter koloru czerwono-białego. Ktoby coś wiedział o pochodzeniu tego chłopca oraz jego rodziców, winien zawiadomić o tem V. Komisarjat policji lub wydział VI magistratu.

NAGŁY ZGON. Dnia 15 bm. o godz. 8-mej Kaczmarczyk Szczepan (l. 58), służący w firmie „Urban“ przy ulicy Wiślnej 1, zmarł nagle w hotelu Krakowskim. — Lekarz miejski orzekł śmierć skutkiem udaru serca. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

KOGO I ZA CO ARESZTOWANO. W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała: Cygana Stanisława (l. 29), pod zarzutem kradzieży siana z zamkniętej stodoły Scheinowitza, Hanke Elżbietę (l. 17), robotnicę za kradzież garderoby damskiej wartości 220 zł. na szkodę Julji Findysz, Zwolińskiego Franciszka (l. 20), Zwolińską Józefę (l. 18), Pazia Ludwika (l. 18) i Białkowskiego Adama (l. 18), wszystkich za kradzież patefonu, dalej. Firka Adama (l. 20), służącego, za kradzież benzyny ze stacji benzynowej ulicznej i t. d. Nadto przytrzymano Bednarczyka Witolda (l. 32), za sprzedaż pierścionków małowartościowych za złote, oraz za oszustwa popełniane przy pomocy reklam fabrycznych w postaci imitacji banknotów dolarowych zlepionych razem.

PRZEJECHANY PRZEZ POCIĄG. Wczoraj rano znaleziono na torze kolejowym obok mostu na rzece Białej koło Tarnowa mężczyznę przejechanego przez pociąg, dającego słabe znaki życia. Dochodzenia ustaliły, że przejechanym jest Piotr Prusak (lat 26) z Łosocin pow. Nowy Sącz. Przechodząc przez most dostał się on prawdopodobnie pod koła pociągu i doznał złamania obu nóg i licznych obrażeń. Ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

RABUNEK. Nocy ubiegłej niewyśledzeni sprawcy weszli po wybiciu okna do mieszkania Antoniny Zawilińskiej w Gorlicach i po sterroryzowaniu jej zrabowali garderobę wartości 300 zł, 2 książeczki komunalnej Kasy Oszczędności i 164 dolary, poczem zbiegli. Dochodzenia w toku.

———oo———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B L. 39). Środa 17 bm. Asyst. Inst. Matem. Stanisław Turski: Komety i gwiazdy spadające (z obraz. świetl.); czwartek 18 bm. Dr. M. Kanfer: Boy i boyszewizm u nas i zagranicą; piątek 19 bm. Prof. Un. Jag. Dr. Witold Wilkosz: Statystyka w zagadnieniach naukowych; niedziela 21 bm. Prof. Dr. Michał Friedländer: Goethe jako człowiek i twórca (Na szczytach człowieczeństwa — z obraz. świetl.). Początek o godz. 7 wieczór.

Akcja pomocy Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego.

W dalszym ciągu na rzecz nierejestrowanych bezrobotnych w Krak. Arcybiskupim Komitecie Ratunkowym w Krakowie złożyli do dnia 6 b. m. następujące ofiary: Hr. Franciszkowa Potocka — 100 zł; Dr. Klugerowa — 20 zł; Zofja Grzanowska — 5 zł; Jan Kochanowski — 20 zł; Wład. Biedroński — 2 zł; J. Heggenberger — 10 zł; K. Kolbuszewska — 5 zł; Marja Bulińska — 10 zł; Romanowie Żabowie za luty — 10 zł; Władysławowie Stupniccy — 10 zł; Ks. Prof. Dr. Wład. Wicher — 30 zł; Julja Niegoszowa — 5 zł; Stow. im. św. Kingi — 10 zł. — wszyscy z Krakowa.

Na ten sam cel złożono w Urzędzie parafjalnym św. Szczepana: Fr. Bigosz — 10 zł; Dr. Wisłocki — 100 zł; hr. Edward Tyszkiewicz — dwa razy po 20 zł; Wład. Bereński — 5 zł; Cieślukowa — 6 zł; służąca N. N. — 2 zł; Stanisława Sokołowska — dwa razy po 5 zł; X. X. — 20 zł; F. F. z Aleji Mickiewicza — 5 zł; E. F. z Aleji Mickiewicza — 2 zł; panna Migro — 2 zł; S. Cieślukowa — 2 zł; N. N. — 5 zł; Dr. Wąsowicz — 5 zł; X. X. — 1 zł; dyr. Matyja — 5 zł; Jerzy Bzowski — 20 zł; Ks. Antoni Sikora z Jurgowa — 17 zł. 58 gr.

Od 1 listopada 1931 r. do 1 lutego 1932 r. Komitet wydał 82.456 obiadów i rozdał ponad 600 sztuk bielizny i odzieży. Liczba potrzebujących wzrasta ciągle, a ponieważ fundusze są na wyczerpaniu, przeto Komitet prosi gorąco o dalsze łaskawe datki.

———oo———

Mussolini w Watykanie



Zdjęcie przedstawia powrót Mussoliniego wśród tłumów ulicznych po wizycie u Ojca św.

Zlikwidowanie szajki złodziei kolejowych.

W ostatnich dniach zlikwidował posterunek policji na dworcu towarowym w Krakowie, i VI Komisarjat niebezpieczną szajkę złodziei kolejowych, w osobach Kolby Rudolfa (l. 30), Kolby Karola (l. 22), Walda Izaaka (l. 25), i towarzyszy wraz z całym szeregiem paserów. Szajce tej udowodniono **14 kradzieży, różnych artykułów jak smalcu, kawy, herbaty, wyrobów cukierniczych, tytoniu, i t. p., popełnianych systematycznie na szkodę skarbu kolejowego i osób prywatnych, a specjalnie firm przewozowych.** Wszystkie te kradzieże popełnione były bądź z magazynów kolejowych, bądź z wagonów kolejowych w czasie postoju pod magazynami. Szkoda wyrządzona skarbowi kolejowemu dochodzi **kilkunastu tysięcy złotych.** Dzięki energicznym dochodzeniom, **zdołano odebrać od paserów 75 proc. skradzionego materjału.**

Aresztowanie złodzieja sklepowego.

Dnia 10 bm. przyszedł do sklepu zegarmistrzowskiego Moryca Dawida, przy ul. Wielopole 22 i przedstawił się jako Kamienstein, podając równocześnie, że przyjechał do Krakowa z jakąś kobietą, która udała się do swych krewnych, on zaś przyszedł do jego sklepu, jako poleconego mu przez jednego kupca warszawskiego, którego nazwisko wymienił — celem kupna zegarków za kwotę 600 do 700 dolarów. W czasie pertraktacji rozglądał się po sklepie tak, że zachowanie jego wzbudziło podejrzenie. Właściciel wysłał za nim swego pracownika, który obserwował go i zawiadomił policję. Rzekomy Kamienstein został przytrzymany i doprowadzony do komisarjatu PP., gdzie ustalono, że jest to **Bajnysz Stolicki z Warszawy**, wyzn. mojżeszowego, karany za fałszerstwo i kradzieże sklepowe. Ustalono, że popełnił on przed dwoma laty kradzież u K. Czaplickiego przy placu Marjackim. — Ponieważ Stolicki znany jest jako złodziej sklepowy, więc zachodzi podejrzenie, że mógł popełnić więcej takich kradzieży.

———oo———

———:o:———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa 17. II. „Ifigenja w Aulidzie“.

Czwartek, 18. II. „Ifigenja w Aulidzie“ (ceny zniżone).

Piątek 19. II.: „Lucja z Lammermooru“ (opera). Gościnnie wystąpią pp: Ada Sari, T. Szymonowicz, Stef. Romanowski i A. Mazanek.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: I. „Szkarłatny rumak“. II. „Cud XX. wieku“.

WANDA: „Bezimienni bohaterowie“ (film polski).

SZTUKA: Sterowiec L. A. 3.

APOLO: Cham (w rol. gł. Krystyna Ankwicz i Mieczysław Cybulski).

KINO BAGATELA: Trader Horn (w rol. gł. Edwina Both).

ADRIA: „Król Jazzu“.

SŁOŃCE: „Tarzan. Władca Dżungli“. Dwie serje razem 14 aktów.

WARSZAWA: „Pieniądz“ (Brygida Helm i Alfred Abel).

UCIECHA: „Bezimienni bohaterowie“ (film polski).

———ooo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — Wystawienie „Ifigenji w Aulidzie“ stało się honorowem zdarzeniem teatru krakowskiego i wywołało nadzwyczaj pochlebne echa. Cała krytyka jednomyślnie przyjęła w słowach najwyższego uznania ten czyn artystyczny, godny wielkich kulturalnych tradycji Krakowa. Przedstawienia, dawane obecnie po cenach zniżonych, cieszą się dużą frekwencją. W najbliższych dniach rozpocznie się cykl przedstawień dla szkół. „Ifigenja“ pozostaje na repertuarze w tym tygodniu jeszcze dziś i jutro. W sobotę wchodzi na afisz 3-aktowa komedja „Fortepian“, jeden z najciekawszych utworów laureata państwowej nagrody literackiej, Jerzego Szaniawskiego. W komedji tej, o głębokiej budowie ideowej, wszedł Szaniawski po raz pierwszy w dziedzinę tematów społeczno-kulturalnych, rzucając w społeczeństwo swoim dyskretnym sposobem gromkie ostrzeżenie przed lekkomyślnem wydawaniem najwyższych dóbr kulturalnych na łup cynicznych aferzystów i bezideowych spekulantów. Fortepian, dający tytuł sztuce, traktowany jest tu tylko alegorycznie jako pewien symbol kultury, ale sztuka obejmuje perspektywy daleko szersze. W nader ciekawym utworze tym, przygotowanym przez dyr. T. Trzcińskiego wezmą udział pp: Eichlerówna, Żmijewska, Hierowski, Karbowski, Nowakowski, Staszewski, Szyndler i in.

„ŁUCJA Z LAMMERMOORU“ Z ADĄ SARI. W przejeździe z Warszawy z koncertu jubileuszowego zorganizowanego ku uczczeniu 30-lecia Filharmonji warszawskiej, na tournée koncertowe i operowe do Jugosławji, wystąpi jedyny raz w operze krakowskiej nasza światowa mistrzyni koloratury p. Ada Sari, w piątek, 19 b. m. w „Łucji z Lammermooru“. Partnerami p. Ady Sari będą pp: Tadeusz Szymonowicz, Stefan Romanowski, Adam Mazanek oraz pp: Bodnicka, Mazurek i Woźniak. Dyryguje dyr. B. Wallek-Walewski. Reżyserja Stef. Romanowskiego.

———oo———

Niekonsekwencja cenzorskich władz filmowych.

Ze sfer obywatelskich miasta piszą nam: Przedstawienia kinowe dzielą się, między innemi, na „dozwolone“ i „niedozwolone“ dla młodzieży. Jest to nietylko racjonalne, ale nawet konieczne i powinno być ściśle przestrzegane. Wszyscy się na to zgadzają i, co najważniejsze, uznają za słuszne powody, jakiemi się kierowano, przepisując tego rodzaju zarządzenie, to znaczy, zachowanie młodzieży w czystości obyczajów.

Wobec tego, dziwnym i niekonsekwentnym jest fakt, że na najbardziej ludnych ulicach miasta, któremi młodzież codziennie przechodzi, wywiesza się gablotki reklamowe kinoteatrów, z fotografjami wysoce nieprzyzwoitemi, graniczącemi, niestety, aż nazbyt często, z pornografją. Wolno się bowiem pytać, czy obraz, który jest zabroniony dla młodzieży we wnętrzu kina, może być równocześnie dozwolony, gdy wisi na ulicy i nazywa się reklamą???

Zniżka cen gazu.

Na posiedzeniu Komisji dla spraw Gazowni miejskiej, które odbyło się w Ratuszu dnia 15 lutego, uchwalono obniżenie ceny gazu począwszy od czwartego okresu bieżącego roku. Zamiast dotychczasowej taryfy, według której cena 39 gr. obowiązywała do 50 m^3 miesięcznej konsumcji, nowa taryfa ustanawia cenę 39 groszy za strefę od 1 do 25 m^3, a powyżej tej ilości obniża się na 30 groszy. Poza tem uchwalono nowy regulamin dostawy gazu.

———oo———

„KU CZEMU IDZIEMY“.

W cyklu bezpłatnych wykładów dla inteligencji pod powyższem hasłem odbywających się codziennie w Domu Katolickim, program na dziś, środę, zapowiada referat prof. uniw. pozn. dra Adama Wodziczki z dziedziny eugeniki o 5-ej, poczem o 6-tej st. as. U. J. dra Bolesława Skarżyńskiego „Tęsknota za zapomnieniem“. Wstęp wolny.

KOMPETENCJA WŁADZY W SPRAWACH MAŁŻEŃSKICH.

Wykład pod tym tytułem wygłosi w Domu Katolickim dnia 18 b. m. o godz. 7.15 wieczór ks. dr. I. Grabowski, prof. Wydz. prawnego Uniw. Warsz. Osoba prelegenta i aktualność tematu pozwalają wnosić o licznym udziale publiczności. Karty wstępu w cenie 50 gr., dla słuchaczy wyższych uczelni i młodzieży klas wyższych szkół średnich — wstęp wolny.

ODCZYTY I FILMY O BUDOWNICTWIE STALOWEM.

Staraniem Związku Architektów oraz Tow. Technicznego odbędzie się w Krakowie dnia 18, 19 i 20 b. m. cykl wykładów o budownictwie stalowem. Wykładać będą pp. prof. Bryła, prof. Stella-Sawicki, Dr. Taub, inż. Cieślewski, inż. Tułacz, arch. Kłębkowski i arch. Dietz. W każdym dniu po wykładach zostaną wyświetlone odpowiednie filmy, m. in. film o budowie najwyższego światowego drapacza chmur „Empire State Building“ w Nowym Jorku. Zgłoszenia na kurs przyjmuje Katedra budownictwa Akademji Górniczej w Krakowie.

Życie gospodarcze.

100 procentowej emerytury nie będzie.

Pogłoski o 3% obniżce płac urzędniczych.

Konflikt między wiceministrem Polakiewiczem, a delegacją Naczelnego Komitetu Urzędniczego, której p. Polakiewicz ujawnił istniejący w kołach rządowych projekt daleko idących obniżek emerytur, wysunął tę sprawę na czoło zainteresowań powszechnych.

Według kursujących pogłosek zasady obniżek emerytur przedstawiać się będą następująco:

Prawo do emerytury uzyskiwać się będzie **dopiero po 15-tu latach**, a nie jak obecnie po 10-ciu.

W stosunku do emerytów, już pobierających zaopatrzenia, zastosowane będą zniżki poborów, a mianowicie:

Ci, którzy wysłużyli 10 lat, zamiast 40 proc. pensji, **pobierać będą tylko 30 proc. pensji.**

Ci, którzy wysłużyli 15 lat, zamiast 52 proc. pensji, pobierać będą **tylko 40 proc. pensji.**

Po 25 latach — emerytura wynosić będzie **75 proc. pensji**, a po 35 latach **92 proc.** Według tego projektu 100 procent emerytury, które obecnie przysługiwało po 35 latach służby państwowej, **nie będzie nigdy stosowane.**

W stosunku do emerytów państw zaborczych projektowana jest podobno **jeszcze dalej idąca obniżka**, a mianowicie, **że każde 10 lat służby zaborczej będzie się liczyć tylko jako 7 lat służby polskiej.**

Wiceminister skarbu p. Starzyński przyjął w ub. poniedziałek delegatów międzyzwiązkowego komitetu pracowniczego, który obejmuje 18 sanacyjnych organizacyj urzędniczych. Delegacja informowała się, czy prawdziwe są pogłoski o **dalszej redukcji uposażeń urzędniczych.**

Wiceminister skarbu oświadczył delegacji, **że rząd nie projektuje żadnych zniżek uposażeń urzędniczych** i że zmiany dotyczyć będą **jedynie emerytów**, w których sprawie rząd wniesie nowelę do Sejmu.

Jednocześnie jednak nawet prasa sanacyjna zapowiada, że **stawka na fundusz emerytalny ma być podwyższona prawdopodobnie o 3 procent.** Oznacza to więc obniżkę płac urzędniczych, tylko w innej formie.

———:oOo:———

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT) Giełda. 4 proc. premjowa pożyczka dolarowa 48.00.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT) Giełda. **Waluty:** Dolar 8.96 i pół, 8.88 i pół, 8.84 i pół.

Dewizy: Gdańsk 173.75, 174.18, 173.32, Holandja 361.00, 361.90, 360.10, Londyn (30.80, 30.73), 30.91, 30.61, Nowy Jork telegr. 8.914, 8.934, 8.894, Paryż 35.16, 35.25, 35.07, Praga 26.40, 26.46, 26.34, Szwajcarja 174.16, 174.59, 173.73, Berlin pryw. 211.90.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 100.99, Sole Potasowe 85.00, Lilpop 14.50, Norblin 17.50, Ostrowiec serja B 30.00. Tendencja mocniejsza.

Pożyczki: 30 proc. budowlana 32.75, 33.00, 32.60, 4 proc. inwestycyjna 89.00, 89.50, 89.25, 5 proc. konwersyjna 40.25, 40.50, 6 proc. dolarowa 57.50, 57.25, 4 proc. dolarowa 46.00, 48.00, 7 proc. stabilizacyjna 57.00, 55.00, 55.25, Listy zastawne BGK. bez zmiany.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT) Giełda. Paryż 20.19, Londyn 17.67 i pół, Nowy Jork 5.12 i pół, Belgja 71.50, Włochy 26.57 i pół, Hiszpanja 40.25, Holandja 207.15, Berlin 121.65, Sztokholm 99.00, Kopenhaga 97.50, Sofja 3.75, Praga 15.16, Warszawa 57.45, Białogród 9.07, Ateny 6.67, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.06, Helsingfors 7.90.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w dniu 16 bm. następujące ceny zboża i mąki:

Przenica dworska czerwona 27.50—28.00, biała 27.00—27.50, targowa stand. 26.50—27.00. Żyto dworskie stand. 25.25—25.50, targowe stand. 24.75—25.00. Jęczmień na krupy stand. 21.50—22.00. Fasola cukrowa biała okr., długa i krótka 21.00—24.00, Wachtel 32.00—34.00, mięszana kolorowa 26.00—28.00. Rzepak zimowy z workiem 32.00—33.00. Rzepik czyszczony słodki 42.00—44.00. Mak szary 85.00—90.00. Koniczyna szwedzka 180.00—220.00 seradella 31.00—33.00. Mąka pszenna okr. krak. grysikowa 46.50—49.50, 45 proc. 45.50—46.50, 60 proc. 43.00—44.00. Mąka pszenna z młynów kongresowych 45 proc. 42.50—43.50, grysikowa 43.50—44.50, 0000 40.50—41.50. Mąka żytnia okr. krak. 65 proc. 40.50—41.00. Mąka żytnia okr. pozn. 65 proc. 41.00—41.50. Razówka żytnia 34.50—35.50, Graham pszenny 37.50—38.00. Otręby żytnie 15.00, pszenne 15.00. — Tendencja spokojna, dowozy małe.

W Hiszpanji jeszcze niespokojnie.



W Katalonji wojska rządowe stłumiły rozruchy anarchistów. Pozostawiono jednak wszędzie w miastach ostre pogotowie. Przed dworcem w Manresa, jak widzimy na ilustracji, ustawiono działa, broniące dostępu powstańcom do linji kolejowej.

Scisłe święcenie niedzieli

wymogiem wolności i godności człowieka.

List pasterski Ks. Biskupa śląskiego. — Obowiązek wypływający z natury i rozumu. — Groźba duchowego i cielesnego zabicia przez maszynę. — Dwie drogi nieomylne wiodące do nędzy. Wycieczki niedzielne.

(KAP.) JE. Ks. Dr. Stanisław Adamski, Biskup Śląski, z okazji wielkiego postu wydał list pasterski o potrzebie święcenia niedziel i dni świątecznych, z którego podajemy poniżej niektóre myśli i zdania:

Opisując na wstępie obraz **nędzy dzisiejszej materjalnej i moralnej, oraz niezaradności ludzi wobec coraz większych trudności i problemów,** które piętrzą się przed nimi, przypomina słowa Pisma św.: „Palec to Boży jest“.

„W rzeczy samej: kto wierzy, że losy świata i ludzkości spoczywają w ręku Boga, który ustanowił porządek moralny, ten nie może nie przyznać, że **losy ludzkości chwieją się**, ponieważ ludzkość swojem zachowaniem się od pewnego czasu znowu podważa podstawy porządku moralnego i sama na się sprowadza kary“.

Jedną z tych przyczyn, które powodują obecny stan rzeczy i upadku moralnego, jest bezwątpienia **lekceważenie niedzieli, a święcenie niedzieli — według słów Apostoła — „ma obietnice żywota teraźniejszego i przyszłego“.**

„Święcenie niedzieli należy do **podstawowych obowiązków naszych, nałożonych na nas przez samą naturę i uznanych przez sam rozum nieuprzedzony i zdrowy**, a cóż dopiero oświecony wiarą! Naczelną bowiem prawdą wszelkiej religji jest to, że jesteśmy dziełem rąk Bożych, że Pan Bóg jest naszym Stwórcą i Panem“.

„Całej ludzkości dobrodziejstwo wielkie wyświadcza przykazanie o święceniu niedziel i świąt przez to, że **staje w obronie wolności i godności człowieka.** Stosunki dzisiejsze w świecie gospodarczym, który sie przecież chce powodować względami na religię, doprowadziły do tego, że człowiekowi grozi wręcz duchowe i cielesne **zabicie przez maszynę.** Duch zysku i bogacenia się, nie chcąc przerwy w pracy i zarabianiu, pragnąłby człowieka uczynić cząstką bezdusznej maszyny. I gdyby nie nasz Kościół święty, który nie przestaje przypominać trzeciego przykazania Boskiego: **„Pamiętaj, abyś dzień święty święcił“**, maszyna przykułaby ludzi na zawsze do siebie i zamieniłaby ich w bezmyślne bydło robocze, dla zysku i jeszcze raz zysku“.

„Bóg przez Kościół swój święty mówi: „Nie pozwolę żeby was pochłonęły i zabijały maszyny bezduszne, lec chcę, abyście przynajmniej raz w tygodniu czuli się ludźmi i dziećmi mojemi, szukającemi królestwa mojego i sprawiedliwości jego, wierząc, że to wszystko będzie wam przydane przezemnie, który żywię ptaki pod niebem i ubieram lilje polne“. Nic dziwnego tedy, że św. Jan Vianney tak się wyraził: „Wiem, że są **dwie drogi, które nieomylnie wiodą do nędzy:** jedną z nich jest **gwałcenie niedzieli**, a drugą **przywłaszczanie sobie cudzej własności**“.

„Szanujmy niedzielne godziny przedpołudniowe, w których we wszystkich naszych kościołach odprawiają się Msze św. Nie sądźmy, że skoro śmy sami obowiązkowi Mszy św. zadość uczynili, wolno nam w godzinach przedpołudniowych czynić, co się nam podoba, chociażby to mogło być zgorszeniem dla innych. Niech się tedy z tem liczą urządzający **zjazdy, kongresy i wycieczki**, by gromadzenia i konferencje rozpoczynały się w taki sposób aby zarówno uczestnicy zebrań, jak i służba, przygotowaniem lokali i zebrań zajęta, mogli spełnić obowiązki świąteczne“.

Za kilka miesięcy rozpocznie się **okres wycieczek i wyjazdów wakacyjnych.** „Wycieczki te, obejmujące zazwyczaj także niedziele lub święta, **aż nazbyt często łączą się z zaniedbaniem Mszy św. niedzielnej.** A jeżeli nazbyt swobodne i nie krępowane współżycie młodzieży dzisiaj tak wiele powoduje upadków i zła, o ileż więcej niebezpieczeństw grozić będzie córkom i synom Waszym, jeżeli podczas wycieczek zaniedbaniem Mszy św. podkopie się jeszcze więcej w nich siły moralne i panowanie nad sobą“.

Apelując do wszystkich stanów, by ściśle przestrzegano świętość niedzieli, zwraca się Ks. Biskup i **do organizacyj sportowych**, u których najpierw przez międzynarodowe wpływy poczynają się pojawiać pierwsze zakusy zużycia całej niedzieli dla sportu.

„Oddanie Bogu co Bożego napewne nie uszczupli ani sprawności ludzkiej ani sprężystości. Wy zatem, sportowcy katoliccy Śląska dajcie przykład wszystkim innym, całej Polsce, **że można być sportowcem doskonałym a przecież równocześnie niemniej doskonałym i obowiązkowym katolikiem**“.

Tyle list pasterski. Zaznaczyć należy w związku z apelem Ks. Biskupa do sportowców, że Śląski Związek Lekko-atletyczny postanowił na swem ostatniem zebraniu ogólnem w przyszłości **nie urządzać żadnych imprez sportowych w niedziele i święta do południa.** Uchwała ta zasługuje na pełne uznanie i niewątpliwie będzie przykładem dla innych zrzeszeń sportowych.

Kapitały zagraniczne w Polskich spółkach akcyjnych.

Ostatni zeszyt Przeglądu Górniczo-Hutniczego podaje interesujące dane, dotyczące udziału kapitału zagranicznego w polskich spółkach akcyjnych.

W dniu 1 stycznia 1931 r. z pośród kapitałów zagranicznych **największy udział w życiu gospodarczem Polski**, mianowicie w spółkach akcyjnych, miał **kapitał francuski**, udział którego wynosił **385 miljonów złotych** (25.8% ogólnej kwoty kapitału zagranicznego), co przedstawia wzrost, gdyż na 1 stycznia 1930 r. wynosił on tylko 307 milj. zł. (25%).

Następny co do wielkości **kapitał niemiecki wynosi 372 milj. zł.**; trzeba obok niego postawić **kapitał gdański, wynoszący 8 milj. zł.**, co razem stanowi 25.5%. Należy zauważyć, że na 1 stycznia 1930 r. kapitał niemiecki był obliczany na 305 milj. zł., a kapitał gdański na 6 milj. zł., co razem dawało 25.3%.

Trzecim zkolei według wielkości jest **kapitał amerykański** — 317.9 milj. zł.; w roku poprzednim wynosił on tylko 227 milj. zł. Stosunek procentowy zatem podniósł się z 18.5% do 21.3%.

Pokrewny z francuskim, ale działający w innych dziedzinach **kapitał belgijski** wzrósł z 93 milj. zł. do 140 milj. zł., czyli z 7.6% do 9.4%. Piąty według kolejności jest **kapitał angielski** 71.0 milj. zł. (51 milj. zł. na 1 stycznia 1930 r.). Kapitał **austrjacki**, reprezentujący na 1 stycznia 1930 r. 37 milj. zł., wynosił na 1 stycznia 1931 r. 58 milj. zł.

Z sali koncertowej.

Robert Soëtens nie zawiódł nam zawodu; Przedewszystkiem przyjechał znów do Krakowa, jak tego pragnęliśmy po zeszłorocznym jego koncercie. Zawarta znajomość artystyczna ze znakomitym skrzypkiem francuskim nie była więc efemeryczna. Mamy nadzieję, że przynajmniej dzięki Soëtensowi stosunki nasze z odtwórczą muzyką francuską będą się stale odnawiały. Podobnie jak Jacques Thibaud jest Soëtens doskonałym przedstawicielem francuskiego stylu skrzypcowego. Bajecznie zrównoważony, wyposażony we wszystkie zasoby techniki, pełen objektywności, lecz pomimo to uwypuklający we wszystkiem swoją osobistą nutę, daje Soëtens słuchaczowi możność delektowania się muzyką bez popadania w stan egzaltacji. Sonata Francka wyszła z pod palców i smyczka wykwintnego artysty w całym uroku swojej liryczności, w całej swojej latyńskiej jasności rysunku i plastyce barw. Ciaconna Bacha doznała w interpretacji Soëtensa jakby wyższego — niż to się normalnie słyszy — stopnia monumentalności, w szerzej potraktowanych tempach, w nadaniu głębszego znaczenia szeregowi pasaży, które dla innych wykonawców są tylko czynnikiem ornamentyki wirtuozyjnej. Z wysłuchania tych dwóch wielkich dzieł odległych od siebie epok muzycznych, dochodziło się do wniosku, że w sztuce doskonałego skrzypka dokonywa się w dalszym ciągu rozwój bardzo wydatny. Pragnęlibyśmy bardzo, ażeby następny koncert Roberta Soëtensa w Krakowie przyniósł w programie swoim obok klasycznych arcydzieł muzyki francuskiej, także wyraz współczesnych dążeń muzyki francuskiej w zakresie wirtuozostwa skrzypcowego, tak mało znanych szerszej publiczności w Polsce.

P. Szymon Marmor spełniał swoje zadanie współwykonawcy programu przy fortepianie — jak zawsze — doskonale.

Z. J.

Ruch wydawniczy.

J. SPILLMANN T. J.: „Miłujcie nieprzyjaciół waszych“! Opowieść z wojen Maorysów w Nowej Zelandji. Przekład z 20 i 21 wyd niem. Tłumaczył Ks. Karol Wieczorek. Str. 114. Cena 1.20. Nakład: „Bibljoteka Religijna“ Lwów.

„Miłujcie nieprzyjaciół waszych“ należy do tak bardzo poszukiwanej przez młodzież opowieści przygód wśród dzikich. Nie brakuje w niej obrazków życia w puszczy, tropienia, walk, ucieczek przed nieprzyjacielem i licznych przygód. Opowieść Spillmanna dając młodzieży takie opisy tem się szczególnie zaleca, że nie wywołuje u czytelnika zawziętości, ale przeciwnie w całej swej treści daje naukę chrześcijańskiego odnoszenia się do wroga w myśl zasady: „Miłujcie nieprzyjaciół“. Tłumacz takiej książki bardzo gorąco nie polecić.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Incydent w komisji administracyjnej.

Zaborcze ustawy o zgromadzeniach liberalniejsze od obecnego projektu.

Warszawa, 16. 2. (Telef. wł.) Komisja Administracyjna Sejmu obradowała w dniu dzisiejszym w dalszym ciągu nad rządowym **projektem ustawy o zgromadzeniach.** Szczególnie ożywioną dyskusję wywołał **atykuł 9-ty projektu rządowego, który roi się od ogólnikowych określeń wypadków,** w których władza administracyjna **może rozwiązać zgromadzenie,** co w praktyce umożliwiłoby

rozwiązanie każdego zgromadzenia.

Przeciwko tej ogólnikowości zabierali głos posłowie **Dzierżawski, Wierczak, Lewandowski** i **Rymar,** przytaczając szereg konkretnych przykładów, ilustrujących **sposoby rozwiązywania** zgromadzeń. Poseł Wrona (Kl. Lud.) przytoczył **szereg przepisów w sprawie zgromadzeń z ustaw i rozporządzeń**

rządów zaborczych,

rosyjskiego i pruskiego. Kończąc swe przemówienie poseł Wrona powiedział: **Przedłóżcie panowie jako projekt ustawy ustawę rosyjską lub pruską, a Klub Ludowy będzie za n'm głosował.**

Przewodniczący Komisji pos. **Polakiewicz** apelował do mówców, **ażeby pamiętali z jednej strony o stosunku wszystk'ch członków Komisji do Polski** i nie porównywali Polski z państwami zaborczemi, a z drugiej o tem, że Rzeczpospolita musi wymagać poskromienia za daleko idących swobód obywatelskich.

W odpowiedzi na to pos. **Rymar** stwierdził, że Klub Narodowy jest zwolennikiem rygorów przeciwko wszelkiej swawoli, ale **także i swawoli urzędników adm'nistracyjnych,** dlatego też ustawa powinna **ściśle określać przepisy, kładące kres każdej samowoli.**

STRONNICTWA POLITYCZNE PODCIĄGNIĘTE POD PRZEPISY O STOWARZYSZENIACH.

Warszawa, 16. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu popołudniowej komisji administracyjnej omawiano **w dalszym ciągu projekt ustawy o zgromadzeniach.** Poseł Wierczak uzasadnił poprawkę, zmierzającą do **nadania przewodniczącemu zebrania prawa odwołania się do pomocy władz administracyjnych,** gdyby kto z obecnych na zebraniu usiłował uniemożliwić je w sposób gwałtowny. Poseł **Dzierżawski** zgłosił poprawkę, nakładającą **odpowiedzialność materjalną za straty i koszta na te osoby, które rozbijają zgromadzenie.** Za poprawką posła Dzierżawskiego **wypowiedziały się wszystkie kluby z wyjątkiem BB.** W ciągu dalszych obrad przedstawiciel rządu dyrektor departamentu Weisbrod wyraził się, **że do stronnictw politycznych mają się odnosić przepisy ustawy o stowarzyszeniach.** — Oświadczenie to jest wysoce znamienne, albowiem dotychczas **stronnictwa polityczne były traktowane jako zrzeszenia o specjalnym charakterze i władze nie podciągały ich pod ustawę o stowarzyszeniach.**

Bomba w bazylice św. Piotra.

Rzym. (PAT) Dnia 13 b. m. wieczorem **w bazylice św. Piotra w pobliżu grobowca papieża Inocentego II znaleziono podejrzaną paczkę.** Otwarto ją w dniu wczorajszym i okazało się, **że była w niej bomba o znacznej sile wybuchu.**

ANGIELKA, UCZENNICA GHANDIEGO WYDALONA Z BOMBAJU.

Bombaj, PAT. Władze policyjne zwróciły się **do miss Slade,** córki admirała angielskiego, **najwierniejszej uczenicy Ghandiego,** któremu stale towarzyszyła w czasie jego podróży do Europy, z pismem, **aby w przeciągu 24-ech godzin opuściła Bombaj.** Jak wiadomo, miss Slade była pierwszą osobą, która uzyskała zezwolenie na odwiedzenie Gandhiego w więzieniu. Od chwili jego aresztowania miss Slade prowadziła **propagandę na rzecz popierania indyjskich materjałów włók'enniczych** i pozostawała w ścisłym związku z kierownikami kongresu pozostającymi jeszcze na wolności. Istnieje przypuszczenie, **że miss Slade nie zastosuje się do tego nakazu.**

Dalsze deklaracje za projektem francuskim.

Z OBRAD KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ.

Genewa 16 lutego. Na początku dzisiejszej dyskusji na konferencji rozbrojeniowej zabrał głos **prezydent Henderson** i prosił delegatów, aby propozycje swych rządów zechcieli przedłożyć **do piątku,** by nimi mogło się zająć biuro prezydjalne konferencji na posiedzeniach popołudniowych, celem ustalenia porządku dziennego. Henderson zastrzegł się jednak przeciw mylnemu interpretowaniu jego prośby, podkreślając, że **wszelkie późniejsze projekty będą również rozpatrywane,** bez najmniejszego dla nich uszczerbku.

Po tem krótkiem oświadczeniu przystąpiono do **dalszej dyskusji.** Zabrał głos, jako pierwszy mowca dawny argentyński minister spraw zagranicznych **Bosch.** Oświadczył on, że **Argentyna utrzymuje armję tak małą, że nie jest ona zdolna nawet do spełnienia obowiązków policyjnych.** Kraj jego wydaje na armję zaledwio **6 procent ogólnego budżetu** państwowego. Dalej wypowiedział się Bosch **za utworzeniem stałej, międzynarodowej kontroli zbrojeń i dokładnej definicji pojęcia „kontrabandy materiałów wojennych“.**

Delegat perski **Aga Khan** wypowiedział się **za projektem francuskim, wyrażając dla inicjatywy francuskiej gorące uznanie.** Delegat **szwajcarski,** honorowy przewodniczący konferencji rozbrojen'owej, prezydent związkowy **Motta** wypowiedział się **również przychylnie dla propozycji francuskiej,** określając ją jako logiczne następstwo dotychczasowych wysiłków w dziedzinie rozbrojenia. W dalszym ciągu mowca zaznaczył, że Szwajcarja jako kraj prowadzący politykę neutralną, wojsko swoje przystosował do celów **czysto obronnych.** Ze względów geograficznych Szwajcarja okazuje największe zainteresowanie w sprawie ograniczenia lotnictwa wojskowego i skutecznej kontroli lotnictwa cywilnego. Poza tem Szwajcarja uważa projekt konwencji za najlepszą podstawę dalszych prac konferencji.

Delegat **jugosłowiański,** minister spraw zagranicznych **Marinkowicz** wypowiedział się **za projektem francuskim i popierał w całej rozciągłości tezę francuską** w dziedzinie bezpieczeństwa. Ostatni mowca delegat Nowej Zelandji uważa projekt francuski za **nie osiągalny.** Dalsza dyskusja została odroczona do jutra.

Propozycje niemieckie i replika Tardieu'go

Paryż, 16 lutego. Korespondent genewski „Echo de Paris“ donosi, że na jutrzejszem posiedzeniu plenarnem konferencji rozbrojeniowej **delegat niemiecki Nadolny przedłoży propozycję rządu niemieckiego w kwestji rozbrojeniowej,** które następnie w przemówieniu będzie uzasadniał. Propozycje i mowa delegata niemieckiego **spotkają się z natychmiastową odpowiedzią francuskiego ministra** wojny Tardieu. Wedle zapowiedzi korespondenta wymienionego dziennika, **Tardieu nie zadowoli się udowodnieniem, że traktat wersalski nie upoważnia Niemcy,** chociażby nawet **w charakterze członka Ligi Narodów, do żądania równouprawnienia z Francją** — lecz stwierdzi poza tem, iż Reichswehra w ciągu ostatnich kilku lat **przekształciła się w armję agresywną** w pełnem tego słowa znaczeniu.

Krytyczny moment konferencji.

Londyn. (PAT). Korespondent genewski „Daily Herald“ występujo dzisiaj bardzo ostro przeciwko konferencji rozbrojeniowej, twierdząc, że konferencja już obecnie znajduje się **w niebezpieczeństwie kryzysu i tylko bardzo ostra presja opinji publicznej może uratować ją od katastrofy.** Konferencja — według korespondenta — już obecnie zaczyna wkraczać na **drogę papierową,** t. zn. na drogę ustalenia pewnych zobowiązań papierowych, jak np. konwencji haskiej. Zdaniem korespondenta, **żadne państwo nie będzie szanowało takiej konwencji.** Korespondent zaznacza, że postanowiono już w sobotę zakończyć ogólną debatę i przenieść wszystkie sprawy konferencji do komisji, w której — zdaniem korespondenta — wszystkie t. zw. **niepraktyczne wnioski,** a więc wszystkie wnioski rzeczowe co do rozbrojenia zostaną pogrzebane.

Sensacyjne włamania do mieszkań delegacji amerykańskiej.

SPRAWCY POSZUKIWALI TAJNYCH DOKUMENTÓW POLITYCZNYCH.

Genewa 16 lutego. Z kół delegacji amerykańskiej na konferencję rozbrojeniową donoszą, że z początkiem b. m. **przez trzy noce z rzędu dokonywano włamań do mieszkań członków delegacji amerykańskiej.** Najpierw 2 b. m. **włamano się do pokoju ambasadora Gibsona, 3 b. m.** do senatora **Swansona,** a 4 b. m. do **szefa wydziału prasowego.** We wszystkich trzech wypadkach **szukano dokumentów politycznych, których jednak nie znaleziono, gdyż są ulokowane w bezpiecznem miejscu.** Nie ulega jednak wątpliwości, że **sprawcom chodziło o dokumenty polityczne,** gdyż inne **rzeczy pozostawili nienaruszone.**

Ostra nota Rady Ligi do rządu Japońskiego.

Genewa, 16 lutego. Na dzisiejszem, przed południem odbytem posiedzeniu, w którem nie brali udziału przedstawiciele Chin i Japonji, Rada Ligi uchwaliła zwrócić się bezpośrednio do rządu japońskiego z nowym apelem, wzywającym go do wydania odpowiednich zarządzeń, by **groźna sytuacja w Szanghaju nie uległa dalszemu zaostrzeniu.** Odpowiednia **nota Rady Ligi do rządu japońskiego,** której ostateczna treść ustalona zostanie na dzisiejszem posiedzeniu wieczorowem, **będzie się różniła od poprzednich interwencyj Ligi Narodów tem, że Rada wystąpi obecnie wyłącznie przeciw Japonji i zwróci jej uwagę na odpowiedzialność, jaką weźmie na s'ebie w razie dalszego zaostrzenia się sytuacji.**

W kołach poinformowanych sądzą, że ten stanowczy krok Rady Ligi będzie uczyniony w **porozumieniu z Anglją i Stanami Zjednoczonemi,** których dotychczasowa interwencja w Tokjo nie odniosła żadnego skutku.

Szanghaj, PAT. **W mieście panuje wielkie zaniepokojenie w związku z oczekiwaną wielką ofenzywą Japończyków, która, jak przewidują nastąpić ma w czwartek. Pięć korpusów armji chińskiej koncentruje się przy linji kolejowej Szanghaj—Nankin.** Uważają tu za rzecz możliwą, **że Japończycy w sile 20.000** po zajęciu Czapei staną wobec 100 tysięcznej armji chińskiej, **która będzie dla nich groźna wobec całkowitego braku dróg oraz licznych okopów. Chińczycy liczebnie o wiele silniejsi i znający okolicę będą mogli stawiać zaciekły opór.**

Warszawa 16. 2. (Telef. wł.). W osadzie Karolówka pod Rembertowem ukrywał się złodziej Mróz. Onegdaj w nocy udał się się z Warszawy wywiadowca **Karwański** w towarzystwie przodownika z Rembertowa **Sikorskiego** i posterunkowego **Dzięcioła do Koralówki,** by Mroza **aresztować.** Gdy wywiadowca i policjanci przyszli do mieszkania Mroza, znaleźli tam **oprócz niego bandytę Kozińskiego.** Koziński **strzelił do Karwańskiego, poczem obaj bandyci zasypali policjantów strzałami rewolwerowemi i zbiegli w lasy. Karwański poniósł śmierć na miejscu, policjanci są ciężko ranni.**

Zniżka płac urzędników samorządowych.

Warszawa, 16. 2. (Telef. wł.) Wniesiony do Sejmu przez rząd projekt ustawy o dostosowaniu płac pracowników komunalnych do płac pracowników państwowych daje sposobność do bardzo wysokiego obniżenia płac pracowników komunalnych, specjalnie w Warszawie. Projektowana ustawa przewiduje **obcięcie 20% dodatku stołecznego, oraz 15% dodatku komunalnego, razem więc 35%.** Ponadto spodziewane jest podniesienie stawek emerytalnych o 3%. Ponieważ stawki emerytalne zostały podniesione w roku ubiegłym o 2%, razem więc z projektowaną nową podwyżką podniesienie tych stawek wyniesie 5%. O ile nowa ustawa zostanie przyjęta, to pobory pracowników **komunalnych** w Warszawie ulegną w porównaniu z **pierwszą** połową roku 1930 redukcji o 63%. Na **redukcję** tę złoży się: odebranie 20% dodatku stołecznego i 15% dodatku komunalnego, podwyższenie stawek emerytalnych o 5%, razem 40%.

To są redukcje zamierzone. Ponieważ pracownikom komunalnym Warszawy odebrano z dniem 1 września ub. r. 15% dodatku drożyźnianego a w dn. 1 kwietnia ub. roku zaprzestano wypłacania 13-stej pensji, która w sumie rocznych poborów stanowiła 8%, więc redukcje dokonane wynoszą 23%. Razem więc redukcje dokonane i zamierzone przyniosą obniżenie płac pracowników komunalnych Warszawy o wspomniane 63%.

Warszawa, 16. 2. (Telef. wł.) Rząd zgłosił do Sejmu projekt noweli do ustawy o płacach emerytów.

———o———

ZLOTY W WIEDNIU.

Austrjacki Bank Narodowy ustalił na dzień 16 b. m. następujący kurs banknotów i czeków na Warszawę.

Czeki: Warszawa 79.51—79.99. **Banknoty:** polskie 79.30—79.90.

Radio.

Czwartek 18 lutego.

Kraków. (312.8 m). G. 11.45: Przegląd prasy: 11.58: Sygnał czasu; 12.10—14: Transmisje z Warszawy; 15: Kom. gospodarczy z Warszawy; 15.25: „Najnowsze wydawnictwa“ dr. A. Bar; 15.45—16.15: Transm. z Warszawy i Wilna; 16.20: Francuski z Warszawy; 16.40: Płyty; 17.10: Odczyt i koncert z Warszawy; 18.50: Rozmaitości; 19: „Gawędy podhalańskie“ w recytacji p. Wł. Doruli; 19.15: Transm. z Warszawy; 19.25: Program na dzień następny; g. 19.30: Wiadomości sportowe; 19.35: Płyty; g. 21.10: Koncert muzyki lekkiej. Wyk.: pp. Sz. Marmor (fort.), E. Brüh (skrz.), tercet Meyerholda (pp. Z. Woźniak — tenor, H. Szyfman — baryton, K. Kruszewski — bas), przy fort. dyr. K. Meyerhold; 21.10: Transm. z Warszawy; g. 21.15: Słuchowisko z Wilna; 22—23: Transmisje z Warszawy; 22.20—24: Retr. ze stacyj zagranicznych; g. 24: Hejnał z wieży Marjackiej.

Warszawa. (1411,8 m). G. 11.20: Komunikat meteor.; 11.45: Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.05: Program na dzień bież.; 12.10: Państw. Inst. Met.; 12.15: Odczyt III „Organizacja gospodarstw folwarcznych wobec dzisiejszych warunków“; 72.35: XVII koncert szkolny z Filh. warsz.; 15.15: Płyty. Chóry opery medjolańskiej; 15.05: Komunikat gospdarczy; 15.15: L. O. P. P.; 12.25: „Wśród książek; 15.45: Komunikat dla żegl. i ryb.; 15.20—16.15: Program dla dzieci; 16.20: Francuski (kurs średni); g. 16.40: Oktet Squire'a (płyty); 17.10: „Jak długo żyją zwierzęta“; 17.35—18.50: Koncert popoł. Wyk.: F. Czarnocka (fortep.), Z. Dawidsonówna (fortep.), W. Walewska (sopran); 18.50: Rozmaitości; 19.15: Skrzynka pocztowa; 19.25: Program na dzień następny; 19.30: Wiadomości sportowe. 19.35: Piosenki ang. E. Cliffa (płyty); 19.45: Dziennik radjowy; 20: Feljeton pt. „Polskie rodzeństwo Szwejka“. 20.15—21.10: Muzyka lekka. Wyk.: Orkiestra P. R. pod dyr. St. Nawrota; 21.10: Prasowy dziennik radjowy; 21.15: Słuchowisko z Wilna; g. 22: Transm. z teatru „Morskie Oko“ I. cz. rewji pt. „Przez dziurkę od klucza“; 23.15: Państw. Inst. Meteor.; 23.30—24: Muzyka taneczna ze Lwowa.

Po zamknięciu kroniki.

Dzisiejsza Japonja.

Pod tym tytułem wygłosi odczyt dzisiaj, t. j. we środę, o godzinie 18-tej red. M. Babiński w Instytucie Geograficznym przy ul. Grodzkiej 64. — Odczyt będzie bogato ilustrowany przeźroczami.

SAMOBÓJSTWO WSPÓŁWŁAŚCICIELA KINOTEATRU.

W niedzielę wieczorem popełnił samobójstwo wystrzałem w głowę **Stefan Janiow,** lat 40, współwłaściciel kinoteatru „Słońce“ (dawniej Corso) przy ul. Lubicz. Denata przewieziono w beznadziejnym stanie do szpitala św. Łazarza, skąd odesłano go do Lecznicy Związkowej dla dokonania operacji. Operacji nie można było przeprowadzić wobec ciężkiego stanu Janiowa, który też w **dniu 16 b. m. około godz. 6 wiecz. zakończył życie.** Przyczyną samobójstwa nie były podobno trudności finansowe, ale raczej złe stosunki rodzinne.

HENRYK FEDERER: 76

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——o0o——

XXVII.

Nienawiść i tęsknota walczyły w Marksie za i przeciw ojczyźnie. Ludzie go nie chcieli, tem więcej on ich pragnął. Wreszcie w jego męczącą samotność wpadła utęskniona depesza od Lucjana: „O trzeciej w Interlaken, o piątej w Grindelwald!“

Marks czekał na długim, szarym dworcu w Interlaken, rozbrzmiewającym gwarem dziesięciu języków, dopóki nie wpadł na stację sycząc i parskając pociąg, wstrząsający całym dworcem i wszystkimi ludźmi. „Interlaken! dwie minuty postoju. — wołano wzdłuż długiej litanji wagonów coraz dalej i dalej. Z przedziału pierwszej klasy, jasno ubrany wyskoczył Lucjan tak lekko, że Marksa ogarnął odrazu cudowny humor. A Emil? Ach — ten ściągnął tylko okno, podał rękę i zawołał wesoło:

— Ja muszę dalej, muszę jechać dalej!

— Jakto, nie wysiądziesz? Pytał Marks zdumiony — i parę chmurek zaciemniło już błękit jego radości. Co się stało?

— No, tylko nie takim wojskowym tonem — rzekł młody Cezar, próbując zmarszczyć czoło.

Ale był zbyt szczęśliwy, więc nie mógł.

— Robię wakacyjny kurs chemji w domu Picteta; wiesz — to największy człowiek w Genewie! O, to będzie cudowne!

Z jego stalowych oczu wykwitały złote błyski, blada, oliwkowa twarz zaróżowiła się z radości. Wyglądał jak wiosna, pełna nadziei i zwycięstwa.

— No a góry? A Zinalrothorn? Narzekał Marks bezdźwięcznym głosem.

— Na przyszły rok, na przyszły rok napewno! Nie gniewaj się! Masz przecież Lucjana. Ja tymczasem będę robił doświadczenie we własnem laboratorjum z moim kuzynem Augustem. Ten jest zawsze przy Picteie. Ja także chcę zostać chemikiem. Patrz, jak się cieszę — nie rób takich min, ciesz się razem ze mną!

— Idź do licha z tem wszystkiem, — odpowiedział Marks smutno... Ładny z ciebie turysta! A ja właśnie wybrałem dla ciebie coś wspaniałego — Zinalrothorn! Gdybyś wiedział...

— Na przyszły rok — przysięgam ci Pilatusie wolimy Zinalrothorn i wszystkie szczyty, jakie tylko zechcesz... Już gwiżdże. Lucjanie! Hej, Lux! kup mi prędko naprzeciw genewską gazetę. Muszę się zacząć wczytywać w włoszczyznę. — No, no, zwiń się Luxie! Boże, spiesz-że się! Oho, już jedziemy! Do widzenia zatem, do widzenia Pilatusie!

Widziano słusznego młodzieńca o dużych oczach i bladej cerze, żegnającego eleganckim ruchem ręki dwóch młodych ludzi na peronie, a jeszcze lżejszym i piękniejszym biały szczyt Jungfrau, który błyszczał cudownie nad ciemną głębią doliny górskiej. Lucjan wiedział dobrze, że jego brat rzuci się z powrotem w czerwone aksamitne poduszki i zapominając o nim, o Pilatusie — i wszystkich śnieżnych szczytach — dumać będzie nad chemją nieorganiczną. Chemja ponad wszystko! Lucjan po przyjacielsku objął Marksa ramieniem i rzekł:

— Zostaw to dziecko! Czyż ja sam ci nie wystarczam?

— Ach! ja dzień i noc liczyłem na was trzech i nigdy nie wymyśliłem nic piękniejszego jak to, co teraz nastąpi. Otworzysz szeroko oczy z zachwytu: Zinalrothorn w Wallis! to będzie nasza mistrzowska wyprawa!

— Ile czasu trzeba nam na to — spytał Lucjan spokojnie.

— Cały tydzień — Luxie, urządzimy to sobie wygodnie. Przez naszą sławną Bluemlisalp.

— Słuchaj kochany i ja mogę tylko trzy dni być tu z tobą.

— C? i ty? Co wam się stało?

— Pilatusie, tak musi być — rzekł Lucjan z łagodną stanowczością. W poniedziałek zrobiłem dla przedsiębiorstwa Ferri et Comp. plan na most na rzece Mozeli, ale prawda, ty nie znasz tej okolicy — dość, że zrobiłem projekt przeróbki starego mostu na nowy bez długiej przy tem roboty. Mój projekt otrzymał pierwszą nagrodę. Musiałem dotychczas siedzieć w biurze i rysować; teraz mogę już kierować budową. To moja pierwsza, samodzielna praca, coś tak ważnego jak twoja pierwsza wyprawa górska. Rozumiesz mnie chyba? Nie powinienem właściwie ani na minutę oddalać się od rzeki Mozeli. Ale ze względu na ciebie wyrwałem jeszcze trzy dni z roboty. Robotnicy transportują dziś i jutro maszyny nad brzeg i stawiają nasze baraki. Praca, to teraz moje powołanie. W przyszłości tylko raz w roku będą wakacje. Lecz na następny rok mój drogi, uparty Pilatusie, nadrobimy wszystko co teraz leży odłogiem: Zinalrothorn i wszystkie inne twoje dumne góry! A ty...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „	60 „
„ na 1-szej „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.